[R]ok 1873. Kraków, środa 1 stycznia.

KRAJ

Dziennik „KRAJ“ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja [illegible] pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz Redakcja, Administracja i Ekspedy[cja] [...] wie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklam[acje] wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko* [...] kopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko [...]

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 [...]
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1873.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby administracji dziennika oszczędzić nawału pracy przy końcu roku i nie spowodować niemiłéj przerwy w rozsyłce dziennika.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr. — ct.
półrocznie	10 „ 50 „
kwartalnie	5 „ 25 „
miesięcznie	2 „ — „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ 25 „

Ponieważ najtaniéj i najwygodniéj przesyła się prenumeratę zapomocą **przekazów pocztowych,** dlatego nie rozsyłamy niepraktycznych listów zwrotnych.

W felietonie „Kraju“ drukować będziemy w roku 1873 prócz oryginalnych utworów dotychczasowych współpracowników naszych w tym dziale dziennika, jakoto: pp. Bałuckiego, Bełcikowskiego, hr. Koziebrodzkiego i Miecz. Pawlikowskiego także **„Gawędy“** słynnego autora **Berlicza Sasa** — oraz **POWIEŚCI WSCHODU I ZACHODU** przez **Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.**

Kraków 31 grudnia.

Znowu podboje rossyjskie w Azji środkowéj zaczynają zwracać na siebie uwagę prasy angielskiéj.

Każde nowe posunięcie się Rossji wgłąb Turkestanu budzi podejrzenie rządu angielskiego, które zwiększa się w miarę zbliżania się Rossjan ku Indjom. Dosyć długo opinja publiczna w Anglji zdawała się być spokojną co do przyszłych zamiarów Rossji i nawet skłonną była do wierzenia, że niebezpieczeństwo już minęło, a Rossja, zadowolniona z dotychczasowych podbojów, rozpocznie misję cywilizacyjną od położenia w tych prowincjach, nietkniętych jeszcze wpływem cywilizacji, pierwszych podwalin „porządku społecznego“. Ale oczekiwania te wcale się nieurzeczywistniły.

Rossja wprawdzie lat kilka poświęciła budowaniu twierdz wśród stepów turkestańskich i zaprowadzeniu jakiego takiego porządku, aby następnie, zapewniwszy sobie dawniejsze podboje, sięgnąć po nowe. Raz bowiem, wszedłszy na drogę podbojów w téj części Azji, — Rossja powstrzymać się nie może. Sąsiedztwo koczowniczéj i łupieżcéj ludności — niesk łonnéj wcale do szanowania przyjętych zobowiązań i granic nowo-zdobytych rossyjskich prowincji, samą siłą wypadków pchnie Rossję do coraz nowych podbojów. Zresztą sama nieprzezorność i naiwność władców ułatwia Rossji rozszerzenie jéj granic na wschodzie.

Nareszcie nadzwyczajna zręczność dyplomacji rossyjskiéj, która, o ile można sądzić z jéj sukcesów w ostatnich kilku latach, zdaje się o wiele przewyższać osławione zdolności dyplomatów angielskich.

Rossja w Azji środkowéj i nawet w całéj zachodniéj jest dzisiaj, jakby u siebie w domu. a dyplomacja jéj powoli toruje drogi orężowi. Przebiegłość dyplomacji rossyjskiéj na wschodzie najlepiéj się wykazała w postępowaniu z księciem Chiwy, który jeszcze dotychczas cieszył się niezależnością, a swojem spokojnem zachowaniem się i cierpliwem wyczekiwaniem pomyślnych okoliczności mógłby do pewnego czasu przynajmniéj uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa. — Przez czas niejakiś zdawało się, że chan Chiwy postanowił unikać wszelkiego nieporozumienia z Rossją. Ale dyplomacja rossyjska tak go zręcznie opłątała, że ten dobrowolnie wpadł w sieci oddawna już przygotowane na niego.— Władca Chiwy drażniony ciągłemi zaczepkami wpadł w granice nowopodbitych prowincji rossyjskich i tym krokiem dał ma się rozumieć Rossji prawny powód do zagarnięcia jego posiadłości.

Wojska rossyjskie zapewne już wkroczyły w granice chaństwa i bez wielkich mozołów zagarną jedną z lepszych miejscowości téj części Azji. Bezpieczeństwo nowo-poczynionych podbojów, — nowe drogi handlowe wgłąb Azji, nadzwyczaj ważny punkt pod względem wojenno-strategicznym zwłaszcza na wypadek wojny z Anglją, a co najważniejsza szerokie pole do nowych wpływów i nowych podbojów — oto będą owoce téj nie zbyt mozolnéj kampanji. Samo przez się rozumi się że podobne sukcesa Rossji na dalekim wschodzie muszą niepokoić Anglików, których sprawa ta najbliżéj obchodzi. Prasa angielska zaczyna się srożyć i z pewnego rodzaju oburzeniem zapytuje, gdzie będzie kres tych podboiów? Rossja w swéj chciwości widocznie niemyśli spokojnie korzystać z podbitych obszarów, ale pragnie wciąż nowych podbojów.

Należałoby nareszcie położyć koniec téj niczém nienasyconéj żądzy podbojów, twierdzi prasa angielska, i przez przeprowadzenie linji demarkacyjnéj zabezpieczyć nasze własne posiadłości i niezależność najbardziéj zagrożonych mocarstw azjatyckich. Ale czy Rossja na to się zgodzi i czy uszanuje wolę wszechwładnego niegdyś w Azji królestwa W. Brytanji i Irlandji? Oto jest pytanie, którego dzienniki angielskie nie śmią sobie nawet zadać. Nieporadność i słabość polityki zagranicznéj rządu angielskiego jest dziś aż nadto widoczną. Anglja czuje bardzo dobrze, iż dłużéj sprawy téj odkładać niepodobna; że czas już położyć tamę wzrostowi Rossji od Azji; ale nie ma ani siły ani możności odwrócenia zbliżającego się niebezpieczeństwa. Każdy rok utrwala coraz bardziéj wpływy Rossji i jedna jéj nowych sprzymierzeńców, a Anglja w równéj mierze traci grunt pod nogami i z boleścią musi spoglądać, jak świat mahometański coraz bardziéj korzy się przed Rossją, a najdawniejsze ogniska jego cywilizacji już są w jéj ręku.

Rossja ogromny wpływ wywiera na Turcję azjatycką, zwłaszcza na Armenję i Mezopotamję; na dworze perskim rządzi jak we własnym paszaliku; siecią swych intryg opłątała Afganistan, a ludność Pendzabu, ba nawet wysp archipelagu indyjskiego ma jakieś niejasne przeczucie, że biały car przyjdzie ją wyzwalać zpod gniotącego jarzma (podróże Wambery).

Tymczasem Anglja na żadną sympatję ludów azjatyckich wcale liczyć nie może, a fanatyczna nienawiść do Anglji tak licznych w Indjach Wahabitów wyraziła się niedawno w zamordowaniu wicekróla Indji.

Jakież więc mogą mieć znaczenie pogróżki prasy angielskiéj? Czy się Rossja ich zlęknie? Bynajmniéj. Przy dzisiejszych okolicznościach nawet groźba wojny ze strony Anglji nie wstrzymałaby Rossji od jéj zamiarów na wschodzie. Anglja zmarnowała już owoce wojny wschodniéj, a na żadnych sprzymierzeńców liczyć wcale nie może, chociaż w chwili obecnéj stosunki Anglji z Francją są bardzo dobre. Ale Francja ma nierównie ważniejsze sprawy w Europie, aby mogła choć kroplę krwi swojéj poświęcić dla odwrócenia mało ją dziś obchodzącego niebezpieczeństwa od strony Rossji na wschodzie. Pozostawiona zaś sama sobie Anglja niewątpliwie wyszłaby bardzo niefortunnie z téj wojny, a bogate Indje — przedmiot najulubieńszych marzeń i pożądliwości rossyjskiéj — przyszłoby z pewnością utracić na rzecz Rossji.

Dotychczas wszystkie powstania w Indjach nie były straszne dla rządu angielskiego, bo nie było mocarstwa, któreby téj ludności dało wszystkie środki zdobyte przez cywilizację do zwalczenia swych ciemiężców. A że na wypadek jakichś nieporozumień z Anglją Rossja nie odmówiłaby téj przyjacielskiéj usługi swoim indyjskim sąsiadom, o tém — zdaje się — wątpić niepodobna.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań 30 grudnia.

Z dniem nowego roku pojawi się w Poznaniu nowe pismo polityczne dla stanu miejskiego pod tytułem: *Wiarus.* Wychodzić ono będzie trzy razy na tydzień i w takim samym formacie, jak *Orędownik.* Redakcję jego obejmie p. Krajewicz a wydawnictwo dr. Łebiński. W nowym roku będziemy więc mieli w zaborze pruskim 13 pism czasowych, poświęconych polityce i nauce.

Przy schyłku starego roku, nie od rzeczy będzie zaznajomić was z ruchem naszego dziennikarstwa, które jak wszędzie tak i u nas niezmierny wywiera wpływ na społeczeństwo, stanowiąc potęgę moralną, z którą się każdy liczyć musi.— Z 13 tych pism, 8 jest politycznych, 2 są rolnicze, 1 jest religijno-polemiczne a raczéj jezuickie.

W stolicy Przemysława wychodzi *Dziennik Poznański,* organ stronnictwa narodowego, redagowany z wielką starannością. Służy on na zasadach umiarkowanego liberalizmu sprawie narodowéj i ma za sobą wszystko, co Polsce służy, jest postępowe lub zasadom wolnomyślnym sprzyja. Fiasco, jakiego w agitacji wyborczéj i w tylu innych kwestjach doznali ultramontanie nasi, jak naturalna *Dziennikowi* nadało moralną siłę i powagę. któréj za dawnéj redakcji pismo [illegible]

Kurjer Poznański [illegible] interesom ultramontańskim [illegible] tycznym, redagowany przez p. Teodora Zychlińskiego, masona i wroga Rzymu i katolicyzmu, jak go przed rokiem jeszcze nazywał *Tygod. kat.;* dwóch kalwinów pp. Karczewskiego i Kurnatowskiego, prałata Koźmiana, izraelitę Merzbacha i radykalistę p. Żurawskiego. Zadaniem jego przeprowadzić w polityce naszéj teorje kościelno jezuickie ks. Koźmiana i *Tygodnika kat. Kurjer* jest poufnym organem kurji arcybiskupiéj.

Orędownik redagowany nie bez talentu przez dr. Szymańskiego. Bez zasług on nie jest i ma już w żywiole mieszczańskim nie mało zwolenników i przyjaciół. Dr. Szymański obudził w mieszczanach poczucie narodowe, i starał się w nich wyrobić samowiedzę na różnorodnych wiecach, na które sam zjeżdżał. Atoli w środkach zdaniem naszem i wielu nie zawsze był szczęśliwym i zrobił kilka widocznych błędów jak np. w sprawie wystawy. Szczęśliwém także nie było zsolidaryzowanie się w wielu sprawach *Orędownika* z ultramontańskim *Kurjerem,* który przecież z zasady nie może pragnąć emancypacji ludu.

Wiarus nowe pismo polityczne dla mieszczan.

Tygodnik Wielkopolski jedyne w zaborze pruskim pismo literackie i naukowe, zamieszczające powieści i rozprawy naukowe najcelniejszych naszych literatów.

Przyjaciel dzieci i młodzieży, redagowany z wielką starannością przez Józefa Chociszewskiego. Pisemko to ilustrowane jest wielkiéj wartości. Wpływ na dziatwę i dorastającą młodzież miałoby niewątpliwie wielki, gdyby więcéj znalazło poparcia u rodziców i opiekunów szkoły, na które słusznie zasługuje.

Ziemianin organ towarzystwa rolniczego, pismo gospodarcze dla większych właścicieli.

Tygodnik katolicki, liczący dziś do 300 abonentów, z których większa połowa rekrutuje się z księży galicyjskich. W księstwie jest wiele dekanatów, w których ani jednego egzemplarza tego pisma nie znajdziesz, bo przyjaciół politycznych ks. Koźmiana w duchowieństwie naszém zbyt szczupła jest liczba. Lubo władza duchowna pismo to poleca i sam ks. arcybiskup na plebanjach pilnie się dopytuje o *Kurjera pozn. i Tygodnik kat.,* papiery ostatniego spadły niżéj zera *Tyg. kat.,* który za redakcji ks. Prusinowskiego liczył przeszło 1000 prenumeratorów i przez świeckich nawet był czytanym, obecnie przedłuża swój żywot, podtrzymywany subwencją konsystorską.

W Toruniu, w Prusiech wychodzi *Gazeta Toruńska,* pismo polityczne, poświęcone głównie interesom ludności polskiéj w Prusiech, i *Gospodarz,* pismo rolnicze dla włościan.

W Chełmnie wydaje raz na tydzień p. Danielewski *Przyjaciela ludu,* pismo polityczne dla ludu. Pismo to odznacza się doborowym językiem ludowym i duchem na wskróś polskim. Wpływ jego nieoceniony, bo *Przyjaciel* stał się dziś niezbędnym w wielu zagrodach wiejskich.

Pielgrzym, pismo religijne, ludowe, wychodzące do końca listopada r. b. w Chełmnie, przestało wychodzić ze śmiercią redaktora, ks. Kellera.

Na Górnym Szlązku, który liczy 900 tysięcy dusz polskich, a więc tyle co księstwo Poznańskie, mamy dwa pisemka polskie, nędznie i słabo redagowane, *Katolika* p. Miarki i *Zwiąstuna.* Język, [illegible] pism, stanowiących [illegible] duchową ludności polskiéj [illegible] wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Staranności i postępu w nich nie widać.

Gniezno 30 grudnia.

a. Gniezno, ów gród Lecha i najstarsza kraju stolica, utraciła dawne swoje znaczenie, a wielkość i wpływ jéj na losy kraju naszego przypomina nam dziś jeszcze piętrząca się w niebo starożytna katedra prymasów z grobowcem św. Wojciecha, apostoła Polski.

Ludność niemiecka bardziéj tu aniżeli gdziekolwiek wyparła polskość — i miasto to, liczące 10,000 mieszkańców, dziś przeważnie niemieckie. Linja kolei poznańsko-toruńskiéj, która Gniezno przerzyna, przyczyni się do wzbogacenia miasta, ale czy polskość na tém zyska?

Mniemam, że wiadomości z tych tu okolic i starożytnego tego gniazda będą wam miłe, poczynam więc w imie boże przesyłać *Krajowi* wieści o braci naszéj z grodu Lecha i okolicy.

Gimnazjum wągrowieckie, założone w mieście polskiém, w powiecie polskim i dla ludności naszéj, jakkolwiek dopiero od pół roku istnieje, smutne przechodzi koleje. Posłowie polscy w imieniu swoich mandatarjuszów upominając się o założenie nowego gimnazjum w Wągrów[cu] dla młodzieży polskiéj, wyjednali w i[z]bach sejmowych zaprowadzenie język[a] polskiego jako wykładowego w 3 niższych klasach nowego zakładu. Na téj uchwale izb sejmowych opierając się, stany powiatu wągrowieckiego przeznaczyły dla nowo założonego zakładu kilkunastotysięczną ofertę i proboszcz miejscowy ks. Muzolf przekazał testamentem 12 000 tal. na alumnat dla biednéj młodzieży polskiéj.

Władze rządowe, nie zważając [na] chwałę izb berlińskich, ani na potrz[eby] miasta i okolicy na wskróś polskiéj, o[b]sadziła posady nauczycielskie nowego gimnazjum samymi Niemcami, sprowadzonymi z prowincyj nadreńskich. Wykład niemiecki we wszystkich przedmiotach naukowych i w najniższych klasach zaprowadzono, a z Polaków powołano tylko ks. Glabisza na nauczyciela religji. Nie dość na tém — dotychczas naukę religji wykładał ks. Glabisz w języku polskim i w kościele na nabożeństwie gimnazjalném miewał kazania polskie. Minister Falck przed tygodniem wydał rozporządzenie, aby wykład religji we wszystkich klasach i dla uczniów polskich był niemiecki, a nawet i kazania na nabożeństwie gimnazjalném w języku niemieckim były miane. Gdyby władza duchowna na kazania niemieckie dla uczniów gimnazjalnych się nie zgodziła, uczniowie kazań wcale słuchać nie będą i w miejsce nauk niedzielnych nauczyciel religji na lekcji swojéj w każdéj klasie ewangelję niedzielną im wyłoży.

Tak brzmi rozporządzenie ministra Falcka, wydane w sprawie gimnazjum wągrowieckiego. Mówi ono samo za siebie i komentarzy nie potrzebuje.

Na początku bieżącego miesiąca umarł tu w Gnieźnie ks. dr. Kozłowski, weteran z roku 1831 i wieloletni emigrant. W późnym wieku obrał zawód duchowny i przez lat 10 był profesorem w tutejszém seminarjum duchowném. Życie jego pracowite nie przeminęło bez wpływu i śladu; napisał on kilkanaście dziełek ludowych, z których niektóre zdrowy zawierają pokarm dla ludu, i polemizował z filozofem naszym Trentowskim, któréj to polemiki rezultat ogłosił w dziele „Początki filozofji chrześcijańskiéj“. Filozofa naszego atoli przekonać nie zdołał. Schyłek swego życia poświęcił na wystawienie ochrony i szpitala dla biednych miasta Gniezna i okolicy. Jak drugi Bodouin jeździł po wsiach i miastach, kołatał do podwoi zamków i pałaców naszych, żebrząc o jałmużnę dla biednych. Niezmordowanym jego zabiegom udało się postawić wspaniały gmach dla sierót i kalek naszych, nim oczy jeszcze zamknął. Cześć jego pamięci.

Wiedeń 29 grudnia.

Że sprawa „wyborów bezpośrednich“, zajmować będzie uwagę publiczną ciągle t. j. póty w jakikolwiek sposób nie będzie załatwioną: jest bardzo naturalném; jest to bowiem rzecz wielkiéj wagi dla całości i części składowych państwa austrjackiego; od niéj to w gruncie zależy: czyli narodowość niemiecka dobije się sztucznéj podstawy na drodze prawnéj do utrwalenia hegemonji swego szczepu w Przedlitawji a może późniéj w drugiéj połowie monarchji, węgierską zwanéj.

Łatwo też się wytłumaczyć da obawa téj partji, która sama jedna na tém

---

Śmiertelność w miastach.

Ustęp z hygieny społecznéj

napisał

B. Lutostański M. D.

Jedną z cech bieżącego stulecia stanowi nadmierne zagęszczanie się ludności po miastach na pewnych punktach węzłowych obiegu pracy, kapitału i międzynarodowych interesów. Że w dzisiejszych czasach wszystkie miasta ogromnie szybko wzrastają, tego nie potrzebuję dowodzić, gdyż jest to fakt powszechnie znany. Przyczyn tego wzrostu miast należy szukać wyłącznie w ruchu społeczno ekonomicznym a mianowicie w szybkim i godnym podziwienia rozwoju przemysłu fabrycznego i handlu. Miasta są ośrodkami ruchu przemysłowo handlowego, przedstawiają ogniska obcowania ludzi i wymiany dóbr ekonomicznych, a wreszcie są widownią trojakiego postępu: politycznego, ekonomicznego i moralnego. Życie każdego narodu skupia się i rozwija głównie po miastach. Z tych powodów do miast muszą zbiegać się ludzie ze wszystkich stron, gotowi przyjąć udział w ogólnéj pracy społecznéj, skutkiem czego ludność miast z każdym rokiem znacznie przyrasta. Szybkość wzrostu miast może służyć za miarę cywilizacyjnego postępu pewnego narodu.

W potocznéj mowie nieraz słyszeć się daje, iż prowincja pracuje na utrzymanie miast, które spożywają owoce jéj pracy. Nic nie ma nad to zdanie słuszniejszego, gdyż w saméj rzeczy miasta przyciągają do siebie wszystko co prowincja najlepszego wydaje i obracają na swoją korzyść. Ludność miejska bardzo prędko się zużywa, przez co nie może dostarczyć niezbędnych sił do wykonania zadań na niéj ciążących, zasila się przeto świeżą, zdrową i więcéj wytworną ludnością prowincjonalną, która znów garnie się do miast, aby korzystać z zasobów ekonomicznych i dobrodziejstw cywilizacji nagromadzonych w miastach. Miasta żyją kosztem ludności prowincjonalnéj, rozwijają się i potężnieją przy jéj pomocy. Gdyby napływ téj ludności do miast ustał wskutek jakichbądź okoliczności, dzisiejsze miasta z pewnością utraciłyby swoje znaczenie. Statystyka dostarcza nam na poparcie tych twierdzeń ciekawych przykładów.

Liczba mieszkańców Paryża[1])(1,800 000), skupiona na 7800 hektarach ziemi dziesięć razy szybciéj przyrasta aniżeli ludność całéj Francji. Przyrost ten nie zależy od urodzeń lecz od gwałtownego przypływu do Paryża osób z prowincji przybywających, który to przyrost znacznie przewyższa ubytek mieszkańców wskutek śmierci lub też przenoszenia się z miasta na prowincję.

Berlin przedstawia nam podobny przykład. [2]) Miasto to w r. 1710 liczyło 55,000 mieszkańców, z końcem zaś 1867 roku 702,000. W ciągu 157 lat ludność Berlina powiększyła się przeto blizko trzynaście razy. W tym okresie czasu urodziło się 1,076,100 dzieci, umarło zaś 991,081 osób; przyrost więc ludności przez narodzenie wynosił wszystkiego 85,019, czyli zaledwie $^1/_7$ całego przyrostu ludności Berlina, pozostała zaś reszta przyrostu zależała od napływu ludności zamiejscowéj.

Mnóstwo podobnych przykładów możnaby przytoczyć, bo takie stosunki powtarzają się we wszystkich niemal miastach, to jednak, cośmy tutaj powiedzieli, wystarcza aby się przekonać, iż nagły wzrost ludności po wielkich miastach zależy głównie od napływu ludności prowincjonalnéj. Inaczéj być nie może. Statystyka bowiem wszędzie wykazuje, że w gminach miejskich przyrost ludności przez narodzenie znacznie jest słabszy aniżeli w gminach wiejskich. Na dowód tego niech mi wolno będzie zacytować parę przykładów. W okresie czasu od roku 1816—1860 średnia cyfra urodzeń w Prusach wynosiła 4 na sto, w Berlinie zaś cyfra rzeczona w tymże czasie dochodziła zaledwie do 3,5%. Kiedy w całych Prusach średnich przyrost ludności przez narodzenie wynosił 1,1%, to w Berlinie tylko 0,7%. [1]) Podobne stosunki napotykamy w Frankfurcie nad Menem. Według sprawozdania *Vazentrappa* [2]) stosunek urodzeń w r. 1865 dla Frankfurtu wynosił 2,41 na sto, dla gmin zaś wiejskich do miasta należących 4,73%.

Z ciekawego faktu statystycznego, że ludność miejska słabiéj się rozradza aniżeli wiejska, wynika koniecznie, iż w miastach muszą być nagromadzone warunki osłabiające dzielność życia ludzkiego a z nią i płodność. Zaraz zobaczymy, od czego zależy to szkodliwe działanie miast na życie ludzkie.

Wpływ umiejętności na wszystkie sfery działalności ludzkiéj, który pospolicie nazywamy cywilizacją, przynosi społeczeństwu nieobliczone korzyści materjalne i moralne. Ostatecznym celem cywilizacji jest powiększenie bogactw tak całych narodów jak i pojedynczych osób. Do tego podaje nam ona coraz nowe sposoby działania, nabywania i wytwarzania bogactw, lecz jednocześnie naraża przytém człowieka na tysiączne wpływy zabójcze, z którymi ciągle prowadzić musi bój otwarty. W zapasach ludzkich o wzbogacenie się, zabezpieczenie bytu i zdobycie środków do życia z dniem każdym staje się trudniejszém, a to głównie wskutek coraz jaskrawszego przeciwstawienia bogactwa do ubóstwa, nowych wymagań i potrzeb pociągających za sobą walkę pojedynczéj osoby z wpływami czychającemi na życie i zdrowie ludzkie. Cywilizacja byłaby zgubną dla ludzkości, gdyby jednocześnie nie podawała człowiekowi potężnych środków ochronienia się od szkód, jakie z sobą przynosi.

Wszystkie, że się tak wyrażę, szkodliwości cywilizacyjne, wywierają zgubne swe działanie, szczególniéj po wielkich miastach, podkopując zdrowie i dobrobyt mieszkańców. Badania statystyczne okazują nam, iż skupienie się ludności w wielkie masy, pociąga za sobą wielką śmiertelność. Już ojciec i założyciel statystyki umiejętnéj Süssmilch*) z dziwną na czas, w którym żył, dokładnością okazał, iż śmiertelność w miastach jest znacznie większą aniżeli na prowincji i że cyfra śmiertelności w wielkich miastach jest większą od takiejże cyfry w miasteczkach. Nowsze badania stwierdziły to tysiącznemi dowodami. Wielce pouczającą w téj mierze jest praca amerykańskiego lekarza Jarvis'a**). Autor ten, badając statystykę angielską, dochodzi do tego przekonania, iż w miastach angielskich roczna liczba śmierci znacznie przewyższa liczbę urodzin — w skutek czego naprzykład ludność Londynu ciągle musiałaby się zmniejszać, gdyby jéj nie utrzymywał w jednostajnéj wysokości roczny przypływ 10 000 mieszkańców. Z badań tych okazuje się daléj, iż śmiertelność w gęsto zaludnionych obwodach angielskich dochodzi w ciągu roku do 26 na 1000, kiedy w obwodach mniéj zaludnionych wynosi zaledwie 16 na 1000.

Jeżeli w miastach angielskich najlepiéj urządzonych pod względem hygienicznym, śmiertelność jest tak znaczną, to cóż do[...]

---

[1]) Etude de statistique antropologique. Paris 1869.

[2]) *Chamisso.* Beitrag zur Medicin. Statistik Berlins. Med. Monatsblatt für med. Statistik. Beilage zur Deutsche Klinik nr. 3—4 1868. Jahresb. über die Leitungen und Fortschritte der gesammten Medicin v. Virchow u. Hirsch III Jahrg. 1 Band, 2 Abth. str. 264.

[1]) *Chamisso* l. c.

[2]) Jahresbericht über die Verwaltung des Medicinalwezens, die Krankenanstalten und die öffentlichen Gesundheitsverhältnisse der Stadt Frankfurt. 1865. Str. 5.

*) *Die göttliche Ordnung* [...] *rungen des menschlichen* [...] *1871,* str. 91, T. I.

**) *Effect of condens*[...] *life. New York med. Rec.* [...]

[illegible] i projekta tak ponę- [illegible] niemcom [illegible] oświad[illegible] wać w dy[illegible]em, jeśli [illegible] autonomicz[illegible] wyszukują więc dla obałamucenia opinji publicznéj różne kruczki, mające okazać; że „Polacy", jak zawsze bywało, zmękną; bo się boją i że w najgorszym razie formalność prawna, co do przeprowadzenia ustawy wyborczéj się znajdzie i bez nich.

Wielu ich jednak ubodło, coście w Nr. 295 pisali o naszém stanowisku powiedzieli: że jak dziś stoją rzeczy nie mamy nic do stracenia. — W tych paru słowach leży punkt ciężkości sytuacji co właśnie wyróżnia od poprzednich, w jakiéj się delegacja znajdowała.

Dotychczas względ na sprawę rezolucyjną, to znowu na usposobienie korony, naprzecie na widmo „bezpośrednich wyborów" i t. p. rzeczy paraliżowały akcję delegacji galicyjskiéj, niepopartéj należycie przez s[illegible]ju.

Teraz — nie tylko, że się nic nie rymuje, ale gdy się już jest wobec stanowiska przez rząd i centralistyczno-niemiecką partję wyraźnie zajętego i nam przeciwnego i kiedy reprezentacja krajowa wskazała delegacji drogi, którą ma iść, nie ma już kwestji, jak daléj solidarność naszą zadokumentować wypadnie.

Wiedeń 29 grudnia.

Z obliczenia dr. Mengera podanego w poprzednim liście widzieliśmy, że projekt Lassera reformy wyborczéj nie może zadowolić centralistów, bo nie zapewnia im trwałéj przewagi w radzie państwa. Nic więc dziwnego, że starają się skłonić rząd do zmian radykalnych, i woleli by się już nawet zgodzić na odroczenie załatwienia téj sprawy aniżeli, żeby przeszedł projekt w połowie tam odpowiadający ich widokom.

Na poparcie swych usiłowań rozpuścili zaraz dzienniki skrajnie pogłoskę o sojuszu jakoby już zawartym, pomiędzy polakami i czechami, azeby po nastąpionych wyborach bezpośrednich, tém pewniéj wspólnemi siłami obalić ministerstwo. Rzeczywiście trudno byłoby wynaleźć silniejszego argumentu jak podobne przypuszczenie. — Cała więc ta pogłoska puszczona została w celu wywarcia pressji na rząd, azeby, jeżeli już ma wnosić wybory bezpośrednie to takie któreby raz na zawsze zabezpieczały panowanie niemców. — Wiemy że rządowi nie brak tych samych chęci, zbywa mu tylko na siłach.

Dużo mówiono o téj roli i zachowaniu się czechów [illegible] gdzie jednak może z taką skrzętnością nieobserwują położenia politycznego i nie wyszukują nowych dróg i środków do rozbicia centralizmu co w Czechach. Znany już [illegible] wielki przewrót w obozie czeskim i o [illegible] krytyka dotychczasowego postępowania [illegible] przez artykuł Polityki p. t. „Głos deklaranta ze wsi". — Artykuł ten za którym nastąpiło wiele innych nazywa dotychczasowe zachowanie się czechów biernem i żąda rozwinięcia [illegible] prawdzi[illegible]. W celu u[illegible] [illegible] zapa[illegible] [illegible] czynnéj, [illegible] ostatnim nu[illegible] Słowo [illegible] innemi [illegible] czechów.

„Straszliwszym [illegible] w walce na barykadach jest już w każdéj innéj akcji, [illegible] z całym swym ogóle niezdzielny. Zjednoczenie więc wszystkich stronnictw i odcieni pod jednym wielkiem programem jest pierwszym środkiem, którego naród czeski musi użyć wobec działań naszych wrogów wymierzonych przeciwko naszéj narodowéj egzystencji. Nasze stronnictwa muszą się tylko wzajemnie dopełnić, przeszkadzać sobie niemogą w wspólnym programie, który ma dosyć miejsca, azeby objął siły liberałów równie jak konserwatystów, lub klerykałów; mieszczan jaki szlachty". Jako drugi środek podaje:

„Naród nasz pozbawiony jest reprezentantów, musi więc cały jak jeden mąż podnieść głos. Nasze reprezentacje powiatowe i miejscowe, wszelkie korporacje i lud cały na wszelkich możebnych zgromadzeniach musi podnieść głos w sprawach organizmu państwowego; albowiem pozwolić z rezygnacją naszym wrogom robić eksperymenta na naszym ciele jest to popełnić samobójstwo.

Ponieważ w państwie złożoném z różnych narodów jedynym środkiem godzącym wzajemne walki między narodami jest korona; przeto naród czeski musi się zwracać wprost do korony i od niéj żądać jedynie pomocy".

Głosy te w obozie czeskim wprawdzie nie przynoszą nic nowego, zawsze jednak dowodzą, że naród czeski nie tylko nie myśli ani na chwilę ostygnąć w walce o swe prawa narodowe, ale owszem zrywa się o coraz energiczniejszéj akcji.

Francja.

Paryż 28 grudnia.

(N. N.) Prawie wszystkie dzienniki zajmują się polityką zagraniczną. Sprawy Hiszpanji, Włoch, Austrji, Rossji, nie mniéj jak dymisja Bismarka, z kolei są rozbierane. Przez dwa miesiące prasa francuzka zajmowała się wyłącznie sprawami krajowemi, a teraz zdaje się chcieć odzyskać czas utracony.

Listy prywatne z Wiednia nie wspominają dotąd o przybyciu Beusta do tego miasta, z czego dzienniki francuzkie myślą, że polityka jest obcą podróży ambasadora austrjacko węgierskiego.

W ostatnich dniach zajmowano się, w jaki sposób rząd francuzki wyjdzie z trudnego położenia we Włoszech przy powinszowaniach noworocznych w Watykanie i Kwirynale. Chociaż ta rzecz wydaje się bardzo prostą, gdyż Francja ma swego reprezentanta przy papieżu, tak samo jak i przy królu włoskim; lecz ci, co znają drażliwość gabinetu króla Wiktora Emanuela, mówią, że na dworze włoskim życzonoby widzieć, izby Francja okazywała się mniéj sympatyczną Stolicy Apostolskiéj. Przy poruszeniu téj drobnéj kwestji powinszowań noworocznych ważną jest wiadomość, jaką otrzymaliśmy wczoraj wieczór, iż hr. Bourgoing, ambasador francuzki przy papieżu, zażądał swojéj dymisji, i że takowa będzie przyjętą przez rząd francuzki. Czyż miałoby to być wyjściem z trudnego położenia w Rzymie? Bliski czas okaże.

Telegraficzne wiadomości z Hiszpanji są zwykle optymistyczne, lecz prywatne listy i dzienniki zupełnie co innego mówią. Podatki z trudnością są ściągane — rząd nie ośmiela się użyć ostrych środków w obawie wojny cywilnéj. Rewolucje i rozbójnictwo są stanem zwykłym w Hiszpanji i w jéj kolonjach szczególniéj na Kubie. Dzienniki angielskie a nawet i amerykańskie uważają za błąd ministerstwa Zorilli w zniesieniu niewolnictwa, gdyż przewidują, że pociągnie to za sobą rewolucję na Portorico i Manille, które dotąd były najwię[illegible] [illegible] rzyciel hiszpańskich.

Co do zrzeczenia się [illegible] prezesostwa ministerjum pruskiego, dzienniki francuzkie widząc, że zachowuje on nadal tekę ministerstwa spraw zagranicznych pruskich i że przedewszystkiem zostaje kanclerzem państwa niemieckiego, są przekonane, że wpływ jego będzie większy i że zadaniem jego będzie poddać sprawy pruskie, sprawom niemieckim. Piemont swego czasu był poświęconym interesom włoskim, — p. Bismark naśladując Cavoura chce poświęcić Prusy jedności niemieckiéj.

Dzienniki rossyjskie przynoszą wiadomości z Chiwy. Rząd rossyjski zdecydowanym jest na podbój chanatu. W zaborze Chiwy moskale widzą „wymagania historyczne i uznanie całéj Europy téj missji cywilizacyjnéj." My znamy ową cywilizację a kiedyś i Europa jéj pożałuje; dzienniki angielskie zaczynają robić gorzkie wyrzuty swemu rządowi, który obojętnie przypatruje się rozwielmożnianiu się Moskwy w Azji. Wpływu jéj nie trzeba tak daleko szukać, gdyż dowiadujemy się, że podczas pobytu carycy moskiewskiéj w Soretto, flota rossyjska ma zawitać na morze Śródziemne. Od czasu traktatu paryzkiego, po raz to pierwszy flaga rossyjska rozwinie się obok włoskiéj. Zdawałoby się że wojna krymska była tylko korzystną dla Moskwy, bo przetarła jéj oczy, wywołała liczne reformy wzbogaciła kraj kolejami i handlem, a dziś gdy traktat paryski został podartym, Rossja jest silniejszą jak przed wojną krymską.

We Francji spokój. Zgromadzenie narodowe na wakacjach, prace podkomisji postępują — jutro ma odbyć się jéj konferencja z p. Thiersem, wszystko przekonywa, że obie strony są przejęte chęcią zgody. P. Barthélemy St. Hilaire sekretarz p. Thiersa napisał list do markiza d'Andelarre w którym czytamy: „idee konserwatywne dla obrony których p. Thiers poświęcił mu życie zyskują wiele, i jeśli kommisja Trzydziestu zrobi kilka rozsądnych koncessji wymaganych przez czas, nasz kochany i nieszczęśliwy kraj będzie mógł używać spokoju i pomyślności.

[Journal des Débats] z okazji listu ks. de Gramont, ogłasza szereg pism dyplomatycznych austrjackich, odnoszących się do mniemanych obietnic zbrojnego współudziału Austrji w wojnie francusko-pruskiéj. Są to wyjątki z austrjackiéj księgi czerwonéj, które dotychczas mało były znane, jakkolwiek ogłoszenie ich datuje z końca grudnia 1870 roku.

Korespondent wiedeński nadesławszy do dziennika *des Débats* ciekawe te depesze dodaje ze swéj strony:

„Czas już — powiada on — położyć koniec téj wiecznéj zagadce o aliansie austro francuskim, który usiłuje rozpowszechniać stronnictwo bonapartystowskie. Zapewne, trudno jest zaprzeczyć — że ten alians był przedmiotem obrad w wysokich sferach wiedeńskich, w ostatnich latach poprzedzających wojnę z roku 1870. — Ale najprzód, uważano tę kombinację jako bardzo odległą ewentualność; następnie myśl do tego aliansu nie natchnął gniew do Prus i chęć odwetu. Rząd austrjacki, w którego radach Węgrzy od roku 1867 wywierali przeważny wpływ, otwarcie oświadczył się za usunięciem od Niemiec i miał oczy gdzie indziéj zwrócone.

Jeżeli Francja kierowała swój wzrok na Ren, Austrja patrzała raczéj ku wschodowi. — Przymierze z Francją pożądanbyło wiedeńskiemu gabinetowi w wyższym interesie równowagi europejskiéj; spodziewano się wciągnąć do téj kombinacji Anglję i Włochy i tém poczwórném przymierzem chciano stawić czoło zarazem Prusom i Rossji, zawsze ściśle związanych i tym sposobem położyć tamę następnemu powiększeniu się obu tych mocarstw. Dążności te wskazywały naturalnie samo położenie, ale Austrja daleką wtedy była od myśli czynnéj polityki; gwałtownie potrzebowała pokoju, przeprowadzała energicznie pracę reorganizacyjną i potrzebowała jeszcze kilku lat, aby ją dokończyć i postawić na stopie wojennéj poważną ilość wojska. Pan de Gramont od dość dawna zostając ambasadorem w Wiedniu mógł i powinien [illegible] [wsz]ystkiem wiedzieć; miał on [illegible] [do]kładnego poinformowania się o prawdziwych zamiarach rządu austrjackiego. Hrabia Andrassy kilkakrotnie go ostrzegał, że jeżeli Francja napadnie na Prusy nie powinna liczyć na poparcie Austrji. Ta szczerość nie podobała się p. de Gramont; uznał on za stosowne unikać odtąd spotykania się z hr. Andrassy i rozmowy z nim. Kiedy, zostawszy ministrem, pochwycił pierwszy nadarzający się pozór dla wypowiedzenia wojny Prusom, pośpiech ten sprawił w Wiedniu głębokie osłupienie. Nawet najwięksi zwolennicy aliansu z Francją, nie tłomaczyli go sobie w taki sposób. Zaskoczony z nienacka gabinet wiedeński, uczynił wszystko — aby odwrócić rząd francuzki od jego zgubnego postanowienia i nie zostawił go ani jednéj chwili w niepewności co do drogi, którą miała obrać Austrja".

Przytaczamy obecnie kilka ustępów z księgi czerwonéj. W streszczeniu poprzedzającem akta dyplomatyczne, znajdujemy następującą deklarację:

„Rząd cesarsko-królewski, daleki od zachęcania rządu francuzkiego do rozpoczęcia wojny tak dla niego nieszczęsnéj, daleki od przyobiecania mu pomocy, nie szczędził mu ostrzeżeń i nie pozostawił go w najmniejszéj wątpliwości co do jego zamiaru zachowania ścisłéj neutralności".

Depesze wymienione pomiędzy księciem Metternichem a hr. Beustem potwierdzają usiłowania austrjackiego gabinetu. Oto np. depesza wysłana przez księcia do Wiednia, w samym początku tego zajścia:

„Kazałem się zameldować księciu Gramont zeszłego wtorku 5 lipca. Zaledwie wszedłem, książę przywitał mnie temi słowy: „Jestem szczęśliwy, że pana widzę; przybywam z Saint Cloud gdzie rada była bardzo burzliwa. Pan wiesz co się dzieje?

Wiedziałem o sprawie Hohenzollerna z wczorajszych telegramów; odpowiedziałem więc, że domyślam się co mi ma powiedzieć, że zapewne zajmuje go pruska kandydatura w Hiszpanji.

Książę mi mówił, że rzeczywiście jest to wielka sprawa i głosem bardzo silnym i prawie wzruszonym dodał: „To nie nastąpi, sprzeciwimy się temu wszelkiemi sposobami, chociażby wojna z Prusami miała wyniknąć".

Odrzekłem natychmiast: „Ale jakże temu zapobiegniecie? Jeżeli książę Leopold uda się do Hiszpanji, jeżeli tam zostanie obwołany, więc Hiszpanji trzeba będzie wojnę wypowiedzieć"!

Odpowiedź księcia była nieco wymijającą, ale taki jest plan, podług którego rząd, o ile mnie się zdaje, ma postępować.

Względem Hiszpanji nic się nie zrobi, bo wiedzą na pewno, że jeżeli w Madrycie dowiedzą się, że rząd francuzki jest przeciwny kandydaturze księcia Leopolda, to to będzie dostatecznem do zapewnienia jego nominacji.

Prusy jedynie będą nagabywane. Już ks. Gramont miał otwartą rozmowę z baronem Wertherem. Ten ostatni odjechał z zapewnieniem, że rząd pruski nie życzy sobie postawienia takiéj kandydatury, i przyrzekł poczynić wszelkie usiłowania u króla, którego pojechał odwiedzić w Ems, aby skłonił swego krewnego do nieprzyjęcia korony hiszpańskiéj.

Tego żądają od Prus jako aktu dobréj woli.

....Książę mnie zapytał czy uważam za pożyteczne, abyśmy interwenjowali w téj sprawie w duchu pojednawczym.

Odpowiedziałem mu, że podług mnie, powinniśmy to uczynić w sposób bardzo przezorny i w celu lojalnie pokojowym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rossja.

Od r. 1865, w którym jenerał Czerniajew obległ Taszkient, Rossja czyni ciągłe postępy w zdobywaniu chaństw Azji środkowéj. Kokan i Buchara, jako bliższe granic rossyjskich i bardziéj dostępne, musiały wcześniéj dla tego uledz przemocy Rossji; dwa inne chaństwa Dzytyszar i Chiwa, z których jedno jest od niéj odgraniczone bezwodną pustynią, a drugie łańcuchem gór Tjan szańskich, nierównie dłużéj opierały się obcym wpływom. Lecz Rossja potrafiła wynaleźć z Dzytyszarem niejaki *modus vivendi* naturalnie czasowy, który nie za długo skończy się na zupełnéj tego kraju uległości. Sama tylko Chiwa aż do ostatniéj chwili nie chciała słyszeć o żadnych z Rossją układach i najgorzéj na tem wyjdzie. Polityka bowiem rossyjska tyle dokuczała, że chan chiwański sam zaczepił Rossję, wezwawszy ku pomocy sąsiednie plemiona. Myśl wojny z Chiwą dawno już dojrzewała w gabinecie petersburskim, który ani chwili nie wątpił o pomyślnym jéj dla siebie skutku i czekał tylko na mniéj więcéj usprawiedliwiony powód, aby wtargnąć do Chiwy. Nie ma najmniejszéj wątpliwości, że Chiwa niebawem upadnie, jak Taszkient i Samarkanda. Najgłówniejszą przeszkodą dla podbojów rossyjskich był i jest fanatyzm religijny ludności, ale Rossja bardzo ostrożnie postępuje w tym względzie, nie tyka meczetów i toleruje ulemów. Dążności unifikacyjne przyjdą późniéj, tymczasem zaś Rossji chodzi tylko o zatrzymanie dla siebie ogromnéj przestrzeni, hojnie uposażonéj od natury w ryż, bawełnę i rozmaite owoce. Kraje środkowéj Azji są dla Rossji bardzo ważne we względzie handlowym. Wobec znacznego upadku handlu zagranicznego na Zachodzie, o czem już wiedzą nasi czytelnicy, rozszerzenie handlu wschodniego przywróci Rossji poniekąd równowagę między wywozem a przywozem. Tak np. Rossja obecnie potrzebuje bawełny dla swoich fabryk za 20 blizko miljonów rubli i płaci za to pieniędzmi, gdy w podbitych już krajach Azji znajdują się ogromne zapasy bawełny, które w znacznéj części mogłyby zrównoważyć dowóz jéj z Europy, a za które Rossja płaci wyrobami własnego przemysłu.

Wprawdzie wielka część tych zapasów marnieje, bo sprowadzenie ich z Azji na rynki rossyjskie jest bardzo trudne dla braku dróg i środków komunikacyjnych. Ale drogi są tylko kwestją czasu, bardziéj może, niżeli samo podbicie Azji środkowéj, którego opinja publiczna w Rossji tak jest pewną, że nawet bardzo mało obchodzą ją wiadomości z téj dalekiéj krainy. Nie można w tym razie posądzać publiczności rossyjskiéj o zarozumiałość, gdyż istotnie walka z chaństwami azjatyckiemi nie jest bynajmniéj trudną. Opór ludności, przeważnie oparty na fanatyzmie religijnym, nie może trwać długo wobec oględnego w téj mierze postępowania władz rossyjskich, a jeszcze więcéj dla nierówności sił, która nie przypuszcza żadnéj wątpliwości, po czyjéj stronie będzie zwycięztwo. Nadto ludność tych krajów, rolnicza i handlowa, nie lubi wojny, a źle uzbrojona i niewyćwiczona w rzemiośle wojennem, pierzcha odrazu przed ukazaniem się nawet małych oddziałów regularnych. Taszkient np. posiadający 70.000 mieszkańców, został zdobyty przez garstkę ludzi. Powstrzymać Rossję mogłaby tylko Anglia, lecz pomijając już to, że Anglicy dla swéj dumy i szorstkości nie są cierpiani w Azji, polityka angielska we wszystkich kwestjach [międz]ynarodowych tak się okazała nieudolną w ostatnich latach, że na jéj reklamacje nikt nie zwraca uwagi.

Ruskij Mir donosi, jako pogłoskę, że gabinet angielski wystosował do Rossji notę, w któréj miał niby oznajmić, że dalsze posuwanie się wojsk rossyjskich może sprowadzić nieporozumienie między obiema rządami. Niewiadomo, czyli takowa nota istnieje; ale gdyby istotnie przesłała ją Anglja rządowi rossyjskiemu, byłby to nowy dowód, jak sobie Rossja lekceważy głos p. Gladstona; bo wbrew téj nocie, wysłała wojsko do Chiwy. — Wreszcie Anglja zrzeka się całkiem wpływów w Azji środkowéj — tak przynajmniéj mówi prasa angielska — i chce jedynie zabezpieczyć Indje od możebnych w przyszłości napadów Rossji. Ale Indje to taki cel daleki, że bezwątpienia Rossja bez skrupułu da w téj mierze Anglji zaspakajające wyjaśnienia przynajmniéj na dziś.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Opiekun domowy, nr. 52 zawiera: Gwiazdka. — Hrabina Elodja, powieść Marji Szeligi (c. d.). — Szkoły i wychowanie w dawnéj Polsce, przegląd historyczny od najdawniejszych czasów, napisał Alfred Szczepański (c. d.). — Siły fizyczne i siła myśli, przez Johna Tyndalla (dok.). — Książka dla dzieci (dok.). — Bibljoteczka domowa. — W odcinku: Ślady życia. XXXVII. — W dodatku: Szpieg pruski, powieść Valmont'a, tłumaczenie z angielskiego (c. d.).

Kłosy, nr. 390 zawiera: Filozoficzne i socjalne pojęcia Mickiewicza, rzecz osnuta na „Panu Tadeuszu." — Kwarantanna wołów stepowych w Terespolu. — Rok 1870 i 1871, przez R. — Listy J. J. Kraszewskiego. (Listopad). — Huculi, szkic etnograficzny, przez Wł. Zawadzkiego (c. d.). — O rozdrobnieniu własności nieruchoméj w Warszawie, przez R. Buczyńskiego (dok.). — Przegląd teatralny. — Pokłosie. — Przegląd polityczny. — Dr. Servans, powieść Dumasa, syna.

Tygodnik ilustrowany nr. 260 zawiera: Kronika tygodniowa. — Dwór modrzewiowy w Smardzewie pod Sieradzem. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Boże narodzenie w lesie. — Błogosławieni miłosierni. — Morituri, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d). — Jarmarkowiczkoniarz. — Szachy. — Rebus. — Przegląd piśmienniczy (dok.) — Czterdzieści wieków. — Ustęp z pamiętnika podróży po muzułmańskim Wschodzie, odbytéj w r. 1870 p. A. Jabłonowskiego (c. d.). — Kronika zagraniczna, p. J. I Kraszewskiego. — Cyganie tatrzańscy. — Ze świata muzycznego. — Rok straszny, poemat W. Hugo, przekład K. Podwysockiego. — Korespondencja ze Lwowa. — Wspomnienie o pobycie Adama Mickiewicza w Petersburgu. — Porwanie Heleny przez Parysa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Osma lista składek na szkoły ludowe.— Pod [illegible] rozporządzeniem komitetu krakowskiego zbierającego składki na szkoły ludowe, złożono do kasy miejskiéj krakowskiéj następujące ofiary:

P. Edward Kleszczyński b. nadinżynier kolei północnéj, mieszkający w Wiedniu, złożył na bursę dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli szkół ludowych, akcję kolei warszawsko-wiedeńskiéj na rubli 100 z dziewięciu kuponami.

P. Dominik Krzywoszewski złożył za dalsze pięć miesięcy, od sierpnia 1872 r. do stycznia 1873 r. po 5 zła., 25 zła.

Za pośrednictwem drugiego wiceprezydenta p. Strzeleckiego, złożyli pp. urzędnicy magistratu krakowskiego, licząc po jednym cencie dziennie od każdego członka rodziny, a mianowicie złożyli pp. dr. Strzelecki i Feliks Piotrowski po 9 zła.; Kosiński, Mularski i Rylski po 6 zła.; dr Schmidt 5 zła. 58 c.; Nowicki 4 zła. 50 c.; Habowski 3 zła. 60 c; Rupalski, Knowiakowski, Ruszczyc, Sznicel, Szlamel, Starzewski, Szynglarski, Hipolit Zajączkowski, Żegligowski po 3 zła.; Reklewski 1 zła. 80 c; Maciejowski 1 zła. 50 c.; Jezierski, Krzesz, Krzepicki, Szydłowski, Żebrowski po 1 zła. 20 c.; Gładysiewicz, Staderski po 60 c. Razem 87 zła. 18 c.

Za pośrednictwem p. Franciszka Borońskiego złożyli: pp. Boroński Fran. 5 zła.; Kostka 2 zła.; Jaroszewski 1 zła. 20 c.; J. Wojnakiewicz, Gilewski, Cz..., S..., J. N...cki (te trzy nieczytelne podpisy), Karol Cieśliński, Brzeski, J. D..., N. Różycki po 1 zła.; Au., Kulawski, J. P., J. R. po 50 c.; O. W., Bie, Różycki, J. Kostecki po 30 c.; Łukasiewicz, Kleinberg, Ł., A. P., J. T., Zubczewski po 20 c.; F. Wiśniewski 12 c.; Bogusz 10 c. Razem 22 zła. 82 centów.

Za pośrednictwem p. T. Chęcińskiego złożyli: cech piekarski przez swego starszego 10 zła.; F. Rzewuski 10 zła.; robotnicy brukarscy pracujący u p. Fran. Siekiery, przez p. Józefa Dębskiego 9 zła. 90 c.; ksiądz Wilczek 5 zła.; Tomasz Chęciński 4 zła.; Juljan Pagaczewski, Preiss, po 3 złz.; Sebastjan Białczyński, Józef Dębski, Palczewski, Atteslander, Jul. Pszorn, Woj. Łysakowski, Karol Wojcik, po 2 zła.; Kurnikowski 1 zła. 50 c.; Józef Kamieński, Adolf Majzner, Jan Kanty Krzes., Jan Pucińśki, Marja Lekrzycka, Kaparski, A. Gużkowski. Fran. Dębski, dr. Stefan Kuczyński, Welczowski, Kaz. Wałkowiński, Stan. Mirecki, po 1 zła.; Hegenberger 60 c.; N. N. i Walenty Łysakowski po 50 c. Razem 74 zła.

Za pośrednictwem dr. Harajewicza złożyli: Flor. br. Taube i N. N. po 10 zła.; Karol Kestler Jan Opustil wachmistrz po 2 zła.; H. J., Franciszka Roth, Anna Hajsik, Jan Watorek, Wolf Frisch, Katarzyna Janowska, po 1 zła.; Marja Pietrzak, Czesław Rostel, Katarzyna Barciszka, po 50 c.; Anna Turnier, 30 c.; Franciszka Kosowska 28 c.; dr. Zduń, N. N., Michał Staszczyk, Michał Jeliński, po 20 c.; N. 10 c.; N 2 c. Razem 33 zła.

Za pośrednictwem p. J. N. Hanickiego złożyli: J. N. Hanicki 5 zła.; Stan. Lesiński 2 zła.; N. N. 63 c.; Grajski 43 c.; Asowski 42 c.; Raulowski 40 c., T. K. 1 c. Razem 8 zła. 98 c.

P. Ign. Żółtowski. ósmą i ostatnią ratę składanego przez siebie tysiąca zła. na bursę, 125 zła.

Za pośrednictwem p. Ignacego Żółtow[skiego] ze składek centowych 4 zła. 34 c.; A. 1 zła. Razem 5 zła. 34 c.

Administracja dziennika *Czas* przysłała do biura prezydenta miasta 73 zła. 77 c., zebrane z ofiar do administracji nadesłanych i już w dzienniku *Czas* ogłoszonych.

Przeto składki objęte tą listą ósmą wynoszą razem 455 zła. 9 c. w banknotach austrjackich i 100 rubli w akcji kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj z dziewięciu kuponami. Powyższą kwotę w banknotach kasa miejska złożyła tymczasowo na procent w krakowskiéj kasie oszczędności, akcję zaś kolei z kuponami zatrzymała w swoim depozycie.

Składki objęte niniejszą listą ósmą, doliczone do składek ogłoszonych w siedmiu poprzednich listach, a wynoszących razem 3260 zła. 1 c., 5 rubli, 2 talary, 1 frydrychsdor, oraz list likwidacyjny na 100 rubli z kuponami, wynoszą ogółem 3715 zła. 10 c., 5 rubli, 2 talary, 1 frydrychsdor, list likwidacyjny na 100 rubli z kuponami i akcja kolei warszawsko-wiedeńskiéj na 100 rubli z kuponami.

Kraków, 29 grudnia 1872 r.

Dr. *Dietl*, przewodniczący w komitecie.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* Leopold Dworski 1 zła. 10 c., Celestyna Dworska 1 zła. 10 c., Wł. Münnich 80 c., Tyzenhauz 100 zła.

Dziś odbyło się w tutejszéj szkole realnéj zgromadzenie nauczycieli wszystkich szkół średnich, celem ułożenia petycji do rady państwa o uchylenie pominięcia stanu nauczycielskiego w przedłożeniu rządowém regulującém płacę urzędników.

Ajencja dzienników p. Dworskiego, urządziła dla dogodności prenumeratorów roznoszenie dzienników do domu. Jest to rzecz dawno już praktykowana po innych miastach.

Stypendjum. — Ministerstwo wyznań i oświecenia przyznało Zygmuntowi Trembeckiemu, rzeźbiarzowi w Krakowie, stypendjum z funduszów państwowych, wyznaczonych na wspieranie artystów w r. 1872.

Opłatę od kart korespondencyjnych wysyłanych do Szwajcarji, zniżono od 1 stycznia 1873 r. z 10 c. na 4 c.

Dyrektorem gimnazjum drohobyckiego, obrany został ks. Tomasz Barewicz, szczery Rusin.

Henryk Lamoral hr. O'Donnel de Tyrconell, c. k. tajny radca, rodem ze Lwowa, zmarł w Wiedniu dnia 21 b. m. na sparaliżowanie płuc przeżywszy lat 70. Przy końcu trzeciéj dziesiątki bieżącego stulecia wstąpił on jako starosta w Korneuburgu do służby państwowéj. W r. 1843 przybył jako tajny radca do Trjestu, a w r. 1845 został wiceprezydentem gubernium w Medjolanie. W roku 1848 schwytali go powstańcy; po wypuszczeniu usunął się od służby publicznéj i dnia 15 maja 1848 r. założył towarzystwo p. n. „Severinus-verein."

Odczyt. — Na posiedzeniu lwowskiego tow. technicznego, dnia 27 b. m. miał odczyt dr. Oskar Fabjan p. t. Kilka uwag o kosmogonji Laplace'a.

Cesarz zatwierdził dnia 19 b. m. uchwaloną przez sejm ustawę, zezwalającą na pobór opłaty gminnéj od psów w obrębie m. Lwowa.

Ułaskawienie. — W niedzielę d. 29 b. m. mieli być, jak pisze *Gaz. Nar.*, w cytadeli lwowskiéj rozstrzelani dwaj szeregowcy z pułku Jabłońskiego za niesubordynację. Jeden z nich uderzył w twarz podoficera przy ćwiczeniach, drugi odtrącił od siebie w szeregu podporucznika. Wojsko wyruszyło do egzekucji, lecz wczas nadszedł pardon od głównodowodzącego! Ułaskawiono ich od kary śmierci, lecz skazano na trzyletnie więzienie w fortecy. Musiało jednak ze strony podoficera i podporucznika zajść jakieś niestosowne postąpienie, które wywołało niesubordynację, gdyż pułkownik z pułku Jabłońskiego wydał ostry nakaz, ażeby podoficerowie i oficerowie, wprawiając rekrutów, postępowali z nimi przyzwoicie i oględnie.

List gończy.— Wiedeński sąd karny ściga listami gończemi Izaaka Brodzkiego poszlakowanego o zbrodnię oszustwa Był on dawniéj kupcem w Białymstoku a następnie w Warszawie, zkąd przy końcu lata 1871 przybył do Wiednia i zakupił towarów na kilka tysięcy guld., pozostawiwszy na pokrycie kilka fałszywych akceptów; po przyjeździe do Warszawy znikł ztamtąd bez śladu.

Hotel wiedenski w Poznaniu, który był dotąd własnością ks. prałata Koźmiana, nabył za 120,000 tal. dr. Koszutski.

Na gwiazdkę Bismarkowi ofiarował cesarz Wilhelm w tym roku kopję posągu Fryderyka W., wykonanego przez Raucha. Kopja bardzo staranna i wytworna odlana z brązu ma $2^1/_2$ stopy wysokości.

— Obwarowanie Kijowa. *Pet. Wiad.* donoszą iż zarząd inżynierji wojskowéj zamierza w roku przyszłym 1873 prowadzić daléj roboty obronne w twierdzy kijowskiéj. Na górze Łysej ma być zbudowany fort, którego wzniesienie będzie w ogóle kosztowało $2^1/_2$ mil. rub.; z téj summy w roku przyszł. ma się wydać około 350,000 rub. Prócz tego ma być obwarowana okolica bastjonu Pawłowskiego w obrębie cytadelli wysuwającéj się ku Dnieprowi; daléj utrzymać ma fortyfikacje spadzistość Peszczerska i przytykający do niéj wąwóz Rożdestweński; nareszcie naprawić się mają uszkodzenia poczynione przez wylew w wąwozie Kłoskim.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Albert Gradowicz dr. z Berdyczowa; Karol Janke dzierż. d. z Kolbuszowy; Józef Sławikowski urz. z Łańcuta; Walery Kingiewski ob., Anna Suchomel ob., z Warszawy; Jan Bukowski ob. z Kongresówki; Edm. Baranowski inż. z Przeworska; Karol Szpringer ob. z Prus; Feliks Włocki ob. z Saksonji; Stan. Młodzianowski kup. z Wiednia; Stan. Bystydziewski ob., Gustaw Szydłowski ob. z Piotrkowa; Antoni Krzymowski obyw. z Łaskowa; Piotr Heissk kom. woj. z Bochni; Jul. Sporn c. k. adjunkt sąd. z Głogowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. 30 grudnia pochmurno; termometr od [illegible] doszedł do +0.6 R. Barometr prawie bez ruchu; rano o 6 dnia 31 stan jego był 332.40, termometru — 3 6 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz zatwierdził wybór W. Ignacego Kopczyńskiego, właściciela dóbr Hrycowce, na prezesa rady pow. zbaraskiéj.

---

piero dziać się musi w miastach kontynentalnych, które zaledwie dopiero wstępują na drogę reform sanitarnych.

Podług wykazów statystycznych, które miałem sposobność przejrzeć, cyfra śmiertelności, średnio biorąc, na 1000 mieszkańców wynosi: w Londynie 24, w Berlinie 26, w Paryżu 28, w Petersburgu 41, w Wiedniu 47.

Cyfra ta postępuje równolegle z zagęszczeniem się ludności. Kiedy bowiem w Londynie przypada 8 mieszkańców na jeden dom, to w Berlinie liczba ta wynosi 32, w Paryżu 35, w Petersburgu 52, w Wiedniu nareszcie 55.

Liczby te aż nadto widocznie przekonywają, iż skupienie się ludności w wielkie masy mieści w sobie szkodliwe warunki dla trwania życia ludzkiego, od których musi zależeć wielka śmiertelność i choroby pociągające za sobą powolne zwyrodnienie rodzaju ludzkiego.

Zastanówmy się nieco nad przyczynami téj zatrważającéj śmiertelności mieszkańców po wielkich miastach.

Owe przyczyny nie tak łatwo dają się oznaczyć, jak to się na pozór wydawać może. Wielka cyfra śmiertelności w mia[illegible] dochodząca nieraz do niezwykłéj [illegible]ci, jest wynikiem nawzajem od[illegible] [illegible]żnych i nadzwyczaj zawikła[illegible] [illegible]w społeczno-ekonomicznych [illegible] życia. Każda nieprawidło[illegible] [ż]yciu, wszelka „choroba spo[illegible] [illegible] odbija się na fizycznéj naturze [cz]łowieka, sprowadza upadek zdrowia powszechnego, choroby i śmierć. I odwrotnie; każde zaburzenie w zdrowiu prywatném i publiczném, wyciska swe piętno na produkcyjności pojedyńczéj osoby i zbiorowego społecznego ciała.

Jeżeli gdzie „prawo wielu przyczyn" może mieć zupełne zastosowanie, to z pewnością w statystyce przy ocenianiu stosunków chorobliwości i śmiertelności po miastach.

Przyczyny téj śmiertelności, z wyjątkiem warunków teluryczno-klimatycznych, o których tutaj nie mówimy, bywają nader różnorodne i są dwojakiéj natury: moralno-społecznéj i fizycznéj. — Dają się one sprowadzić do następującego szeregu, przedstawiającego główne rodzaje przyczyn wielkiéj śmiertelności po miastach:

1) Bieda i nędza materjalna, w skutek czego rozwija złe odżywianie ustroju i większa chorobliwość jako następstwo osłabionéj oporności organizmu na chorobotwórcze czynniki.

2) Wpływy natury ekonomicznéj, sprowadzające drożyznę środków do życia, zostającą w rozdźwięku z wynagrodzeniem pracy i usług. One to wywołują wstrząśnienia moralne od trosk i kłopotów, w skutek niedostatku i trudności w utrzymaniu rodziny.

3) Praca mechaniczna, przechodząca siły źle odżywianego ustroju, jak również niebezpieczeństwa wynikające dla zdrowia z zajęć i szkodliwych rzemiosł.

4) Wyczerpanie sił nerwowych przez nadmierną pracę umysłową i zużycie sił żywotnych przez prowadzenie życia gorączkowego lub rozwiozłego, jak również przez ciągłe podniecanie się sztucznemi podnietami.

Do najważniejszych atoli przyczyn wielkiéj śmiertelności po miastach należy bez zaprzeczenia:

5) Zły rozkład ulic i niedostateczna wentylacja miast.

6) Przeludnienie miast w skutek braku mieszkań, jako też niezdrowe i drogie mieszkania.

7) Nagromadzenie w obrębie mieszkań i domów odpadków z użycia i wytwarzania (konsumcji i produkcji) podlegających gniciu i niestosowne z niemi obchodzenie się.

Od których znowu pochodzi:

a) złe powietrze;

b) nieczysta woda;

c) ziemia wilgotna, przesiąkła istotami zgniłemi.

Podobne przyczyny śmiertelności w miastach, podaje także Süssmilch*), choć nie zamieszcza on w swym spisie tych, które dopiero w nowszych czasach odkryto w skutek postępów etiologji i biologji.

*) l. c. str, 102.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Cesarz przeniósł porucznika Maksymiljana Gajewskiego z pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Wiktora nr. 65, do galicyjskiego batalionu milicji krajowéj nr. 68 (Brody) i mianował lekarzami batalionów milicji krajowéj doktorów medycyny i chirurgji: Juljana Grünsteina w Zaleszczykach i Jana Biesiadeckiego w Jaśle.

— C. k. ministerstwo obrony kraj. w porozumieniu z c. k. państwowém ministerjum wojny, jakoteż i z c. k. ministerjum skarbu, wyznaczyło na zasadzie §. 31 ces. rozp. o kwaterowaniu wojska z 15 maja 1851 r. (dz. pr. p. nr. 124), na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1873 r., dla obciążonych kwaterunkiem w skutek przechodu ces. kr. wojska, kwotę 12 c., jako wynagrodzenie ze skarbu wojskowego za pożywienie (objad) żołnierza, począwszy od sierżanta i szarży temu równéj, do najniższych stopni.

— Namiestnik nadał posadę prowizorycznego weterynarza pow. w Oświęcimiu, dyplomowanemu weterynarzowi Władysławowi Józefowi dwóch imion Wolińskiemu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 23 i 24 grudnia.

Edykta. Sąd pow. w Łopatynie amortyzował cesję sporządzoną przez Leopoldynę Konopacką dnia 15 marca 1870 r. w obec sądu pow. w Zaucku. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Jana Władysława Porębańskich, o pozwie instytutu zapomogi wdów i sierot p. g. k. kapłanach djecezji lwowskiéj; kurator dr. Dziubiński. — Sąd obw. w Rzeszowie, wzywa nieznanych interesowanych w ordynacji Żołańcuckiéj, że w skutek prośby ordynata Alfreda Józefa hr. Potockiego, zezwolono dobra Albigowa i Wysoki, celem zamierzonéj zamiany tychże na część kapitału ordynackiego; kurator dr. Ała.

Licytacje. W sądzie pow. w Zaleszczykach, dnia 23 stycznia, 13 lutego i 6 marca, realność l. 48 tamże. — W starostwie jarosławskiém, dnia 14 stycznia, celem wypuszczenia przedsiębiorstwa budowy mostu na Sanie pod Wiszownicą. — W sądzie pow. w Sanoku, d. 18 stycznia, 19 lutego i 19 marca, realność l. 45 w Olchowcach. — Licytacje rozpisano na d. 21 b. m. w celu sprzedaży materjału tartego na tartaku w Makowie, odwołano; natomiast dnia 31 stycznia, odbędzie się w zarządzie dóbr skarbowych w Dobromilu licytacja, celem wydzierżawienia tartaku w Makowie. — W starostwie krakowskiém, dnia 14 stycznia, celem zabezpieczenia budowy tam faszynowych przy lewym brzegu Wisły pod Mogiłą.

Konkursa. Posada listonosza w okręgu poczt. lwowskim. — Kilka posad kontrolerów podatkowych I, II i III klasy. Podania do krajowéj dyrekcji skarbu we Lwowie.

Obwieszczenie. W obiegu poczt. między Marmarosz Sziget a Kołomyją zaszły od 20 b. m. zmiany.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa nabiału w Wiedniu.

(†) Ministerstwo rolnictwa urządziło w Wiedniu wielką wystawę nabiału, która trwała od 13 do 15 grudnia b. r.

Nie potrzebujemy dowodzić ważności i wpływu podobnych wystaw, gdyż wartość ich powszechnie uznano. Że zaś w Austrji wystawa nabiału potrzebna była i czém być powinna, dostatecznie przekonywają nas niektóre statystyczne cyfry, jakie z urzędowych wykazów czerpiemy. Obecnie chodują mieszkańcy państwa austrjackiego przeszło 4 miljony dojnych krów, wydających w przecięciu rocznie około 1100 milionów garncy mleka; oprócz tego 4½ mil. owiec i 1 milion kóz, od których otrzymują rocznie około 25 milionów garncy mleka. Z téj całéj ilości liczymy 2/3 części na konsumcję ludności i wychowanie cieląt jagniąt i koźląt, a 1/3 część na wyrób masła, serów, bryndzy i różnych przetworów nabiałowych. Ostatnia wystawa wiedeńska bardzo dobrze przedstawiła obraz gospodarstwa nabiałowego w Austrji bo do tysiąca różnych okazów naliczyliśmy tam.

Stosunkowo tylko Galicja nasza za mały udział w niéj wzięła, chociaż na szczęście doskonałością wyrobów swoich zaimponowała rzeczywiście innym prowincjom austrjackiego państwa.

Dla czego tylko sześciu gospodarzy z Galicji odważyło się posłać owoc swéj pracy na wystawę wiedeńską?... nie wiemy. A raczéj wstydzimy się wyznać. Zwłaszcza gdy statystyka bydła wykazuje nam, iż ta na pozór skromna i wstydliwa a w rzeczywistości zaspana i leniwa Galicja posiada 1,100,000 krów a więc przeszło ¼ część całéj ilości krów państwa austrjackiego! Znamy wyborne u nas fabryki serów, ale na wystawie nikt o nich nie słyszał; wiemy że mnogie żydy corocznie wywożą tysiące centnarów masła z Galicji, ale na wystawę przysłało tylko czterech producentów masło galicyjskie!...

Oj zbudźmy się z tego nieszczęsnego snu, z téj apatji na sprawy własnego dobrobytu bo źle będzie z nami.... Dobijajmy się poszanowania u obcych rzetelną pracą a owoce jéj rzucajmy im ciągle przed oczy. To walka najgodniejsza i najpewniejszy dowód naszego bytu i żywotności, którejby nam nieprzyjaciele radzi zaprzeczyć.

Ale wracajmy na wystawę wiedeńską...

Urządzono ją rozumnie i gustownie w trzech salach towarzystwa ogrodniczego.

W jednéj pomieszczono na ogromnych stołach 43 okazy mleka i jego przetworów — 92 okazy masła i 386 okazów sera w 70 przeszło odmianach. W drugiéj sali ustawiono wszelkie naczynia i narzędzia w gospodarstwach mlecznych różnych krajów używane. W trzeciéj zaś umieszczono pięknie wykonane modele i plany różnych mleczarń, fabryk sera i stajen holenderskich, szwajcarskich, szwedzkich i niemieckich.

Tu także wystawiono przyrządy naukowe do badania mleka i skrupulatne rozbiory chemiczne tegoż wykonane przez prof. Mosera w Wiedniu.

Na kilku stolikach w tejże sali rozłożyły księgarnie wiedeńskie wszystkie nowe a szacowne dzieła, traktujące o różnych gałęziach gospodarstwa nabiałowego — oraz wizerunki wszystkich znanych ras bydła i owiec.

W pobocznym zaś pokoju, oddzielonym tylko filarami od głównéj sali, urządził zamożny tyrolski gospodarz pan Tschawoll wzorową mleczarnię według szwedzkiego systemu Swartza, którego opisem nie chcę nużyć czytelników.

Wspomnę tylko, że Swartz systemem swoim wskazał nowe drogi mleczarstwu a zasługa jego jest znakomita. Dość powiedzieć, że Szwajcarja, tak doświadczona i niemal przodująca Europie w obchodzeniu się z nabiałem, stanowczo dziś przyjmuje metodę Swartza, przekonawszy się gruntownie o niezmiernych jéj korzyściach.

Komitet, któremu ministerstwo rolnictwa powierzyło przeprowadzenie swéj myśli, wywiązał się chlubnie z zadania swego, bo nie tylko wzorowo urządził wystawę — ale nadto powołał najznakomitszych ludzi z różnych krajów, do ocenienia gruntownego wystawionych przedmiotów i nauczenia stósownemi prelekcjami zgromadzonych licznie w Wiednin rolników.

To téż między sędziami, oprócz biegłych praktycznych znawców masła i séra, poznaliśmy wielu uczonych, znanych w Europie z sumiennych badań i gruntownéj nauki jak i D-ra Beno Martiny z Gdańska, rektora Fleischmanna z Bawarji, dyrektora Schatzmana ze Szwajcarji, rektora Wilkensa z Wiednia, D-ra Stopczańskiego prof. chemii z Krakowa, Feddersena z Holsztynu prof. chemii, Horniga i Mosera z Wiednia i w. i.

Ministerjum rolnictwa zaprosiło i sprowadziło tych sędziów kosztem rządu z dalekich stron na czas wystawy do Wiednia i po skończoném ocenieniu przedmiotów, urządziło wieczorne zgromadzenie w salach towarzystwa rolniczego, gdzie nader pouczające słyszeliśmy prelekcje i dysputy w zakresie mlecznego gospodarstwa.

Że sędziowie sumiennie i gruntownie oceniali rywalizujące z sobą okazy — to dowodzi głębokie milczenie tych, których produktom nie przyznano żadnéj nagrody. Ale bo téż po próbach wstępnych za pomocą wzroku, smaku i powonienia, poddawano najlepsze okazy próbie chemicznéj, śledząc skład każdego wyrobu, i dopiero przez porównawcze zestawienie oceniano dobroć wystawionego przedmiotu. Narzędzia zaś premiowano tylko po ścisłych próbach, które wykazać miały praktyczność ich użycia i dokładność wykonania.

Grono sędziów podzieliło się na 5 sekcji, z których każda badała i sądziła inny dział wystawionych przedmiotów. Idąc za tym podziałem spróbujemy w krótkości przedstawić najcelniejsze okazy wiedeńskiéj wystawy. Ciekawych zaś szczegółowego sprawozdania zawiadamiamy, że wkrótce ogłoszony będzie w Wiedniu zbiorowy opis wystawy na podstawie raportów urzędowych każdéj ze wspomnianych sekcji.

I. Mleko i różne jego przetwory.

W téj grupie oprócz mleka i śmietany zwracał szczególnę uwagę **Kumys** naturalny, z mleka tatarskich klaczy wyrabiany i jako środek leczniczy w Wiedniu sprzedawany. Zakład kumysowy znajduje się w Trautmannsdorf, majątku księcia Battyaniego dzierżawionego obecnie przez dr. Artura Wich. Przemyślny ten gospodarz sprowadził ze stepów tatarskich 15 klaczy i ogiera i w spółce z kilku lekarzami założył fabrykę **kumysu**.

Sposobu fabrykacji nauczyli go tatarzy umyślnie w tym celu sprowadzeni — i o ile mi wiadomo suchotnicy wiedeńscy są zadowoleni z kumysu tatarsko-niemieckiego, który podobno bardzo im pomaga. A więc szczęść Boże dr. Wichowi i jego konsumentom!

Obok kumysu odznaczonego srebrnym medalem, premiowano także **mleko zgęszczone**, które coraz większego uznania i rozpowszechnienia doznaje. Jest to zwykłe mleko krowie uwolnione za pomocą umiejętnego odparowania od znacznéj ilości wody i osłodzone małym dodatkiem czystego cukru. Tak uzyskany gęsty, kleisty produkt, przechowuje się w szczelnie zalutowanych puszkach blaszanych, przez czas bardzo długi i zastępuje mleko na okrętach i w okolicach nie mogących utrzymać krów.

Dwie łyżeczki tego wyrobu zmięszane ze szklanką wody tworzą dobre mleko.

II. Masło i łój bydlęcy.

Ten dział obejmował **masło solone** kuchenne, **masło świeże** słodkie, zwane w Niemczech **Theebutter**, **masło z mleka i łoju** bydlęcego, oraz **masło topione**. 92 okazów, między któremi cztery z Galicji, dwa z Grecji, jeden z Ameryki a reszta z prowincji austrjackich, składało tę część wystawy. Przekonano się po najściślejszych badaniach, i uznano stanowczo że w Austrji najsmaczniejsze masło produkuje Galicja i Szląsk — a séry Tyrol i górskie okolice innych prowincji. Węgry nie produkują ani dobrego masła ani sera i zaledwo bryndzą owczą pochlubić się mogą.

W oddziale masła jednomyślnie przyznawało grono sędziów **srebrne medale rządowe.**

a) Za **masło solone**, z kwaśnéj śmietany: p. **Feliksowi Jawornickiemu** wł. dóbr z Hussowa pod Łańcutem, i prócz tego jednemu gospodarzowi z Morawy i jednemu ze Szląska.

b) **Za masło świeże** ze słodkiéj śmietanki: p. **Tadeuszowi Langiemu**, dzierż. dóbr z Olszy pod Krakowem; pana **Bolesławowi Augustynowiczowi** wł. dóbr z Kniazego pod Brodami; i oprócz tego jednemu gospodarzowi ze Styrji, a drugiemu z Wiednia.

Kilka nagród rozdano **jeszcze** takim wystawcom, którzy wszystkie wyroby swego nabiałowego gospodarstwa okazali w dobrym gatunku: sery, masło, śmietankę i tp.

(Dokończenie nastąpi.)

Wspomnieliśmy już raz na tém miejscu o ankiecie w sprawie drobnego przemysłu, którą ministerstwo zarządzić poleciło izbom handlowo przemysłowym.

Aby stronom interesowanym wskazać, w jakim kierunku ankieta ta ma być prowadzoną, podajemy tutaj kilkanaście z tych pytań, które ministerstwo przysłało w tym celu do izby handlowoprzemysłowéj krakowskiéj, nadmieniając zarazem, że sekretarz téj izby, delegat dr **Wajgel**, przystąpi w bieżącym tygodniu do przeprowadzenia téj ankiety i w tym celu stronom interesowanym i fachowym pytania te przedłoży.

Pytania

dla zbadania położenia, dolegliwości i potrzeb przemysłu rękodzielniczego w okręgu izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj.

I. Stosunki ogólne.

1. Jakie było położenie przemysłu rękodzielniczego w ostatnich dwunastu latach (od czasu zaprowadzenia nowéj ustawy przemysłowéj)?

2. Czy w ogóle nastała stagnacja albo upadek produkcji rękodzielniczéj, a mianowicie w których kategorjach?

3. Jakie są przeszkody postępu w wykształceniu, tudzież w ruchu i dobrym bycie rękodzielników?

4. Jakie skargi podnoszone bywają co do obecnego położenia przemysłu rękodzielniczego przez zapytywanych o to biegłych?

II. Osobiste stosunki rękodzielników.

4. Na jakim stopniu stoi nauczanie w szkołach ludowych miejskich i realnych teraz podawane; czy jest ono wystarczające, aby młodzież do nich uczęszczającą obok ogólnego wykształcenia usposobić tak, iżby to, czego się w nich nauczyła, dało jéj siły i uzdolnienie do dalszego samodzielnego w obranym zawodzie kształcenia się nieodbicie potrzebne; czy szkoły rzemieślnicze (przemysłowe) obecnie istniejące mają dostateczną liczbę uczniów?

2. Czy zakładanie wyższych i specjalnych szkół przemysłowych pojmowane jest jako konieczne do utworzenia tęgiego stanu przemysłowego?

Tu następują pytania co do praktycznego urządzenia takich szkół.

8. Jakie jest obecne położenie chłopców u majstrów terminujących; czy pod tym względem wystarczają przepisy ustawy przemysłowéj; na co się ciż uskarżają i coby dla poprawienia ich położenia postanowić wypadało?

9. Czy liczba zgłaszających się do terminu chłopców w ostatnich dziesięciu latach znacznie się powiększyła i w których kategorjach przemysłu powiększenie to lub zmniejszenie nastąpiło?

10. Jaki jest stosunek pomiędzy majstrami a czeladzią w porównaniu z większym przemysłem; jakie w tym względzie słyszeć się dają zażalenia ze strony rękodzielników; jakie pod tym względem odpowiednie zadosyćuczynienie i reformy uczynićby należało?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z biura Izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 30 i 31 grudnia.

Chociaż po świętach, przecież ten sam mdły ruch panował na wczorajszym targu na Baranie; pomimo że dowóz zboża był mały, chęć kupna nie ożywiła się. Ceny niewielkiéj uległy zmianie.

Płacono za pszenicę 252 fnt. czerwoną 43 do 53, białą 45—55; żyto 233 fnt. 33—39; jęczmień 202 fnt. 24—29; owies 136 fnt. 13 do 15 złp.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był zaledwo średni, a chęć kupna dosyć przygnieciona. Do Galicji kupiono parę partji żyta na miarę, a piękną pszenicę zakupiono do młynów; o jęczmień popyt się zmniejszył, a owies był więcéj zaniedbany.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11 do 12.65, białą 112.5—13; żyto 160 ft. 9—9.25, na miarę 8.25—8.50; jęczmień 140 ft. 6.50 do 6.75, piękny do browarów 7; owies 100 ft. 3.50—3.75, ciężki na miarę 4; koniczynę cz. 40—50, białą 48—60 zła.

Księgosusz. — W Supranówce w powiecie skałackim sprawdzono dnia 19 mb. wybuch księgosuszu. Zarządzono z tego powodu wszelkie środki ostrożności, a do 3milowego okręgu zarazy wcielono 25 miejscowości powiatu skałackiego.

Oraz zabroniono odbywania targów na bydło w Skałacie i Zadniszówce.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 30 grudnia. Pewien tutejszy adwokat zniknął przed kilku dniami zostawiwszy długów przeszło 70 000 złr.

Berlin 28 grudnia. W dniu 30 grudnia odbędzie się rada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza.

Dziś odjechał kurjer gabinetowy do ks. następcy tronu w Wiesbaden.

Powszechnie spodziewają się zerwania wszelkich ze stolicą świętą stosunków.

Berlin 29 grudnia. Ze strony wielu wysoko postawionych osób czynione były usiłowania, ażeby cesarzowi Wilhelmowi przedstawić alokucję papiezką w świetle jak najmniéj niebezpiecznym. Dotąd jednak wszystkie podobne kroki były bezskuteczne.

Cesarz konferuje prawie codziennie z Bismarkiem.

Paryż 29go grudnia. Drugi list księcia Gramont budzi nadzwyczajne zajęcie. — Dzienniki żądają wyjaśnień. — Hr. Beust uważany jest tym razem jako bezpośrednio oskarżony.

Paryż 29 grudnia. Pismo byłego posła przy dworze hiszpańskim, Mercier, dowodzi, że rząd francuzki zawsze przestrzegał ścisłéj neutralności względem Hiszpanji i że postawienie kandydatury księcia Hohenzollern w żadnym razie nie było spowodowane opozycją rządu francuzkiego przeciwko kandydaturze księcia Montpensier. Pismo to powołuje się na list Napoleona III z 3 października 1868, tudzież na instrukcję wydaną mu przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych margr. Lavalette pod dniem 16go lutego 1869 r., które przytacza.

Rzym 29 grudnia. Król włoski przybył tu w najlepszém zdrowiu.

Opinione donosi, że toczące się układy między Anglją i Francją względem przesyłki korespondencyj angielskich przeznaczonych do Włoch przez Francję, doprowadzone zostały do pomyślnego rezultatu.

Giornale di Roma zapewnia, że doniesienie *Spener. Ztg* o zajściu z posłem włoskim w Sztokholmie, pułkownikiem Bagnasco, pozbawione jest wszelkiéj podstawy.

Bukareszt 28 grudnia. Senat odrzucił na dzisiejszém wieczorném posiedzeniu 28 głosami przeciwko 12 mocją Deschliu udzielenia rządowi wotum nieufności w sprawie kolei żelaznych i nieprzyjęcia linji podług dotychczasowych planów.

Petersburg 30 grudnia. Nieczajew po ukończeniu z nim śledztwa wstępnego, przewieziony został do Moskwy, ażeby stanął przed tamtejszym sądem przysięgłych, ponieważ popełnione przez niego morderstwo w Moskwie miało miejsce.

Ateny 30 grudnia. Ze wszystkich mocarstw wezwanych przez Włochy i Francją, tylko jedna Rossja ofiarowała swoje pośrednictwo w sprawie kopalni Laurion, zalecając rządowi greckiemu umiarkowanie i zgodę. Inne mocarstwa nie uczyniły jeszcze żadnego kroku.

Przegląd polityczny.

Długo oczekiwany artykuł półurzędowéj *Provinzial Corresp.* ujrzał wreszcie światło dzienne, ale nie zaspokoił liberalistów pruskich. Ich pisma wyrażają się z tego powodu zbyt ostro. „Nasze ministerstwo — pisze *Nat. Ztg* — składa się, jak wszyscy o tém wiedzą, częścią z półinwalidów i w zasadniczo ważnych kwestjach politycznych rozdwoiło się i skłóciłą ze sobą.“ *Voss. Zeitung* woła: „Ministerstwo pod prezydencją Roona jest wyrazem nieporadności i chwiejności, która nas opanowała, a więc w rozkazie gabinetowym nie ma nic stanowczego. Może to, jak mówi kanclerz, wyjść na dobre tylko siłom odśrodkowym, ultramontanom, Polakom i socjalistom, ale nie przyniesie to żadnéj korzyści monarchji i jéj konstytucyjnym i narodowym zwolennikom.“ Jeszcze niesforniéj wyraża się *Börzen Ztg:* „Przesilenie ministerjalne tak nędznie się skończyło, jak sami pessymiści tego się nie spodziewali. Pozostaje nawet minister rolnictwa, najniemożliwszy ze wszystkich. Prawdziwie najzawziętszy nieprzyjaciel konstytucyjnéj zasady nie mógłby wystawić wymówniejszego świadectwa zupełnéj niemocy naszego parlamentu, jak ów prosty fakt, że Selchow będzie nadal figurować na liście ministrów. A jeszcze bardziéj obraża opinję publiczną zamianowanie tego socjalistyczno-pietystyczno Irwingowskiego anioła Wagenera pierwszym radcą ministerstwa. Z tém bowiem nazwiskiem łączą się najobrzydliwsze wspomnienia z czasów reakcji, które sądziliśmy, że już daleko pozostały za nami.“

Schles. Ztg. uważa obecny stan za nienormalny i nie dający się utrzymać, i spodziewa się, że jest to tylko prowizorjum, mające jako tako zaradzić chwilowemu rozstrojeniu, który niekiedy daje się czuć tak w najwyższych, jak najniższych sferach życia.

Journal des Débats tak wyjaśnia stosunek jaki zachodził między Austrją a Francją w przeddzień wojny niemiecko-francuzkiéj: „Jest dowiedzione, że Austrja nie zachęcała Francji do wojny, owszem usiłowała ją wszelkiemi sposobami od tego odwrócić. Gdy zaś wojna wybuchła, Austrja zawiadomiona przez swego pełnomocnika wojennego o liczebnéj słabości armji francuzkiéj, chciała w interesie równowagi europejskiéj poprzeć Francję, i w tym celu zaczęła się układać z Włochami. Lecz gabinet wiedeński nie mógł następnie przeprowadzić tego projektu, po pierwsze w skutek zachowania się Rossji, po drugie dla przeciwnego usposobienia swéj ludności niemieckiéj jakoteż sejmu peszteńskiego, pragnącego neutralności, po trzecie dla niezadawalniającego stanu swych wojsk, i po czwarte w skutek zbyt szybkiego przebiegu wypadków, który przeszkodził Austrji należycie się przygotować“. Oświadczenie *Journal des Débats* rzuca nowe światło na pismo Gramonta, który naciągając trochę fakta, dotychczas niewyjaśnione, może śmiało utrzymywać, że Austrja rzeczywiście przyrzekała pomoc Francji. Dokumenta, na których opiera się Gramont, mają być według *Daily Telegraph* następujące: 1) depesza ks. Metternicha do francuzkiego ministra spraw zagranicznych, 2) poufny list Beusta do Gramonta, 3) ostatnia korespondencja Beusta z Gramontem, 4) zarys traktatu między Francją a Austrją, ułożony na krótko przed wojną.

Hr. Bourgoing, dotychczasowy poseł francuzki przy papieżu, został odwołany. Zdaje się, że Thiers myśli wreszcie zająć wobec kurji stanowisko, które nakazują najprostsze prawidła międzynarodowych stosunków, ale która nie podoba się papieżowi. Mianowicie Thiers zamierzył dla swego konsula w Civita Vecchia zażądać exequatur od rządu włoskiego, nie zaś od kurji rzymskiéj. To wprawiło ojca św. w zły humor i podziałało na odwołanie Bourgoinga. Kurja w ogóle chce przerwać lub osłabić stosunki swoje z rozmaitemi państwami, co szczególnie w ostatniéj allokucji byłoby rzeczą konsekwentną i pożądaną, a pełnomocnik papiezki w Szwajcarji został odwołany i niema mowy o jego następcy.

Wobec postępów, które czyni Rossja w Azji środkowéj, opuścił nareszcie i *Times* swoje stanowisko optymistyczne i zgoda, wprawdzie bardzo skromnie, aby stosunki między Rossją, a W. Brytanją były raz przecie jasno określone, o ile to zależy od postanowień gabinetu angielskiego. Przypuszcza on panowanie Rossji w chanstwach azjatyckich, lecz zarazem życzy, aby Awganistan należał do systemu brytańskiego, jeśli Anglja nie myśli zrzekać się Indyj.

Ostatnie telegramy.

Berlin 31 grud. *Nordd. Ztg.* mówiąc o oświadczeniu ks. Grammonta, powiada: Beust miał prawo do występowania przeciw Niemcom, jeżeli sądził, że wymagają tego ważne interesa Austrji. Przecież Prusy miały mężów stanu, przejętych względem Austrji innem usposobieniem, wręcz przeciwnem dzisiejszym uczuciom przyjaźni. Rekryminacje mają dziś już tylko historyczną wartość, bo żywotne interesa obydwu państw sąsiednich wymagają długotrwałéj i serdecznéj zgody.

Berlin 31 grud. Dzienniki wychodzące w Poznaniu i Królewcu urzędownie zawiadomiono, że natychmiast skonfiskowane zostaną, jeżeli zamieszczą wyrażenie się papieża o Niemcach, zawarte w ostatniéj allokucji papiezkiéj.

Telegram z Rzymu do *Gazety Kolońskiéj* donosi, że pełnomocnik niemiecki przy dworze papiezkim zawiadomił Antonelli'ego, że otrzymał rozkaz, by wziął urlop na czas nieograniczony. Natychmiast téż Rzym opuścił.

Kursa. — Wiedeń 31 grudnia, god. 2.—. Srebro 106 60. — Akcje kredyt. 331 25 — Lombardy 183 25.— Losy z r. 1860 102.50. Losy 1864 r. 141.50 — Akcje franko-austr. 130 50.— Napoleony 8.70—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 149.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 156 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 209 25. — Renta w srebrze 70.55.—Obligi indemn. galicyjskie 75 50 – Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 247.—. Akcje anglo-banku 308 50.— Akcje kolei rząd. 334.—.— Akcje kol. siedm. 175 —. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 347 —.—Akcje banku budowy 187 50.— Akcje kolei wschodniéj 132.—. — Akcje banku anglo-węg. 98.—. — Unionbank 262 —. — Losy tureckie 77.—. — Losy węg. prem. 100.25 — Akcje kolei bogum. 182 —. — Akcje kol. Elżbiety 244 50 — Akcje kolei północno zachodn. 211 50.— Akcje franco-hungaria 99.50. — Ogólny austrjacki bank 359.—.— Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichow[illegible].

Z powodu święta uroczystego, następny numer Kraju wyjdzie we czwartek.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 31 grudnia.	Płacą	Żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 077	76 50	77 50
4½% Listy zastaw. galic kupon ubiegły —19	72 25	74 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —24	78 75	80 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły — 07	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły — 07	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 12	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 032	77 75	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —198	88 25	90 —
6% Listy zast. banku włść kupon ubiegły — 28	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	100 —	102 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	148 —	152 —
„ banku dla h. i przem.	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	100 —	103 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77 —	79 —
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	106 50	108 50
Srebro w kuponach	[illegible]	[illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	[illegible]	187 —
Ruble papier. rossyjskie	148	149 25
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Dukat obrączkowy	5 —	5 [illegible]
20-frankówka	8 64	8 70
Rumuńskie oblig. tal. 100	41	43 —
WIEDEŃ, 31 grudnia. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 5	66 6
„ „ w srebrze 5%	70 9	71 1
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	307	309
„ „ 1839 1/5 „ 100	[illegible]	[illegible]
4% rząd. 1854 „ 250	[illegible]	95 5
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]	102 6
„ 1860 1/5 „ 100	[illegible]	123
Rząd. 1864 100	[illegible]	[illegible]
Como Renten za 20.	31	3[illegible]
Wiener ... premiow	[illegible]	[illegible]
Kredytowe 1860 r. 100 wa	[illegible]	90
Clary ... „ 40 „ mk	38 50	39 5
Donau Dampfschiff. 100 „	95 50	96 50

	Płacą	Żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	24 50	26 50
[illegible] na 10 fl. mk	— —	15 —
Krakowskie na 20 „ w.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	—	27 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	14 75	15 2
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga .. „ 20 „ wa	25	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu .... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa	57 50	58 50
Waldstein .. „ 20 „ mk.	— —	23 75
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	— —	75 —
„ galicyjskie ..	75 50	76 5
„ siedmiogrodzkie	77	77 50
„ węgierskie	79	79 50
Ind. węg. z klaus. 1867	77	77 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	99 90	100 2
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	309 50	310 50
Anglo-hungaria „ 80 „	98 —	99 —
Boden Credit austr. 80 „	278	280
„ „ węg. 80 „	— —	110 —
Creditanst. austr. 160 „	331 —	331 50
„ allg. ung. 160 „	177 —	178 —
Commissionsb. w. 200 „	183 —	185 —
Depositenbank „ 80 „	[illegible]	[illegible]
Esc. Ges. n. oest. 500 „	[illegible]	[illegible]
„ bank czeski 100 „	[illegible]	210
Franco austr.... 80 „	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie 80 „	99 50	[illegible]
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	290 50	291 —
Interventionsb. na 80 „	150 50	[illegible]
Länderb. Verein .. 80 „	40	41 —
Nationalbank „	[illegible]	[illegible]
Ogólnego austrj. 200 „	[illegible]	60 —
Unionbank za 200 „	259	259 50
Vereinsbk austr. 80 „	109	110
Verkehrsbank 200 „	147	148 —
Wechslerbank wied. 80	[illegible]	[illegible]
Wechselstub Gesel. 80 „	192 —	194
Wien Bank Verein 80	[illegible]	370
„ Cassa-Verein 80 „	112 —	114 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	Płacą	Żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	171 —	172 —
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	237 —	239 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	122 —	123 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr	139 —	141 —
„ „ L. B. 200 „	[illegible]	151 —
Elisabeth .... 200 mk	244 50	245 —
„ Linz Bndw. w.a. 200 sr	211 —	212 —
Eperies-Tarnow 200 „	167 —	169
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2160	2165
Franc. Józefa w.a. 200 sr	218 50	219 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	— —	176
Gal. Karl Ludw. 210 „	227 50	228 50
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	363 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	182 —	183 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]	152
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr	138 —	139 5
„ na 126 srbr. 80 wa	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	212 —	213
„ lit. B. „ 200 „	181 75	182 25
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	105
Rudolfbahn „ 200 „	69 50	70 50
Siebenbürger I. „ 200 sr	175 —	176 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	333 —	334 —
„ II emisji 80 „	—	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa	186 25	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk	169 50	170 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ... 200 wa	— —	[illegible]41
Tramway wied. 200	[illegible]	[illegible]47 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. i. Łupk. 200 „	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	[illegible]	157
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	[illegible]	132
„ Westbahn... 200 „	[illegible]	[illegible]
Akcya przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	88 50	89 —
„ Wied. .. 100	[illegible]	68 —
Bauverein „ 100 „	[illegible]	[illegible]
Forstprodukte 100	25 50	[illegible]
Hüttenberger Eis. 200 „	[illegible]	35 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kałusza ... 200	—	130 —
Kassz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	—	—
Fab. Mariazel huty. 100	70	72
Parcelacyjne galic.... 100	[illegible]	117 —
[illegible] 100	120	122 —
Wied. parcelacyjne.. 100	— —	— —

Listy zastawne.	Płacą	Żądają
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	100 50	101 —
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	86 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	[illegible] 75	96 25
„ „ 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	88 75	89 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	[illegible]	[illegible]
Nationalbank m. k. .. 5%	—	— —
„ w. a. .. 5%	90 10	90 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
„ „ 50 „ 5½	— —	91 50
Oe. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	— —	88 —
„ Rentenbank 36 5½	— —	90 —
„ „ 36 5½	— —	81 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. ... 5½	86 —	86 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	[illegible]	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	[illegible] 75	92 —
Alföld Fiume 5% sr.	[illegible]	90 50
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5% „	[illegible]	70 5
Dux-Bodenb. 1871 5% „	86 —	87
Elisabeth ... 5% „	[illegible]	[illegible]
„ emisja 1862 5% „	[illegible]	[illegible]
„ (Linz-Budweis) 5%	[illegible]	— —
„ „ em. 1870 5%	100 —	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	[illegible]	89 —
„ „ w. a. 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5% sr	[illegible]	103 —
Franz. Josef „ 5%	[illegible]	[illegible]
Fünfk.-Bárcser .. 5%	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5%	[illegible]	100 50
„ II. em. „ 5%	97	97 50
„ 1871 III. „ 5%	95 —	[illegible]
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	[illegible]	84 —
Inneberger „ 5%	[illegible]	[illegible]
Kasch. Oderb. „ 5%	[illegible]	92 5
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	72 30	72 60
„ II. 1867 „ 5% „	[illegible]	—
„ III. 1868 „ 5% „	[illegible]	[illegible]
„ IV 1872 „ 5% „	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 60	89 10

	Płacą	Żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	97 6	95 —
Rudolfbahn „ 5% „	92 —	92 30
Siebenb. I. „ 5% „	86 75	87 —
Südbahn (Lombardy) „	[illegible]	109 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	95 50	96 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 50	86 —
„ Nrdost 300 5% „	—	84
„ Ostbhn 300 5% „	[illegible]	75 75
„ Westbahn 5% „	88 50	89 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 90	92 10
Hamburg „ ½	[illegible]	79 50
Londyn „ 4½ „	[illegible]	109 —
Paryż „ 5 „	[illegible]	42 70
Monety:		
Dukat ważny	5 14	5 15
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 70	8 72
Srebro	[illegible]	108 65
Talar pruski	162 25	162 75
LWÓW 28 grudnia.		
Akc. banku hip. gal. 16	239 50	242 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ... 5%	79 50	[illegible]
„ „ „ ... 4%	72 75	[illegible]
„ „ banku hip. 6%	[illegible]	89 20
„ „ włościań 6%	[illegible]	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 25	77 —
Imperjał ros.	[illegible]	9 10
Rubel srebrny obrączk.	1 68	1 76
„ „ papier	[illegible]	1 5
WARSZAWA 20 grud.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 3	7 3
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 2	[illegible]
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	[illegible]	[illegible]
Akcje kol. warsz.-wied.	[illegible]	102 —
„ „ warsz.-bydg.	[illegible]	[illegible]
„ „ warsz.-teres.	[illegible]	—
Listy zast. serji 1. 4%	94	94 30
„ „ „ 2. 4%	[illegible]	93 20
kupon ubiegły	1 97	
„ nowe 5%	[illegible]	93 20
kupon ubiegły	2 47	—
„ likwidacyjne .. 4%	[illegible]	78 85
kupon ubiegły	— 21	— —

KONKURS.

W celu obsadzenia posad lekarzy kolejowych w Bochni i Słotwinie z roczną płacą 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o którą z wymienionych posad, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia 10go stycznia r. b. do podpisanego zarządu wniesione.

Instrukcyę lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze zarządu we Lwowie i na każdej stacyi.

Lwów dnia 21 grudnia 1872.

Z zarządu stowarzysz. ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika. 3912(3-3)

OGŁOSZENIE.

1. Ciągnienie

losów pożyczki premiowéj m. Krakowa odbyło się dnia 27 grudnia 1872 r. przyczém wyciągnięto następujące numera losów.

Numer	Wygrana złr. w. a.	Numer	Wygrana złr. w. a.
278	30	38732	30
1484	600	38823	30
1857	30	39766	30
1899	30	40750	30
2847	30	42724	30
6822	30	43834	30
7955	30	45624	30
8868	30	46170	30
9434	30	46200	35000
10293	30	47524	30
12714	30	50300	30
13185	30	51017	30
14336	30	53486	30
14997	30	53804	30
15240	30	55045	30
15605	30	56119	30
16311	600	56248	30
16867	30	56678	30
17685	30	56724	30
19523	30	57817	600
20104	30	57835	30
21097	600	59037	30
21648	30	59276	30
21827	30	59647	30
22166	30	61474	30
23994	30	62426	30
25418	30	55747	600
27506	30	66715	30
29305	30	69026	30
31703	30	69034	30
32207	30	71284	30
32932	30	71549	30
33414	30	71633	3000
36674	30	71938	30
37256	30	72026	30
37575	30	73169	30
37799	30	74843	30
38219	30		

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiéj Krakowskiéj. — Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2 maja 1873 r., co się niniejszem podaje do publicznéj wiadomości. 3920(1-1)

Z Prezydyum Magistratu.

Kraków, d. 27 grudnia 1872.

WYDZIAŁ
Rady powiatowéj Mieleckiéj

podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że preliminarz przychodu i rozchodu na r. 1873 złożony jest z dniem dzisiejszym w kancelaryi Wydziału Rady powiatowéj, gdzie może być przeglądany przez dni 14 w godzinach kancelaryjnych. 3918(2-3)

Z Wydziału Rady Powiatowéj.

Mielec, d. 27 grudnia 1872.

C. k. uprzyw. Kolej Dniestrzańska.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić niniejszém szanowną publiczność, że jéj linja

CHYRÓW-STRYJ

wraz z odnogą

DROHOBYCZ-BORYSŁAW

otwartą zostanie dnia 31 grudnia b. r.

Stacye: **CHYRÓW**, **FULSZTYN-GŁĘBOKA**, **NADYBY-WOJUTYCZE**, **SAMBOR**, **DUBLANY-KRANZBERG**, **DOBROWLANY**, **DROHOBYCZ**, **GAJE-WYŻNE**, **STRYJ**

urządzone są dla ruchu

osób, pakunków, frachtów i przesyłek pospiesznych:

odnoga

DROHOBYCZ-BORYSŁAW

tymczasowo tylko dla frachtów.

Dotyczące taryfy i klasyfikacye towarów są do nabycia w biurach dyrekcyi w Wiedniu (Nibelungengasse Nr. 1) i na każdéj z wymienionych tu stacyj za cenę 1 złr. 50 ct. w. a.

Wiedeń, w grudniu 1872 r.

Dyrekcya.

3916(3-3)

DYREKCYA
Kasy Oszczędności Krakowskiéj

zawiadamia,

iż stósownie do uchwały Wydziału Wielkiego z d. 14 grudnia 1872 r.

procenta od wszystkich wkładek tak dotychczas złożonych jak i na nowo do niéj wnoszonych,

obliczane będą od d. 1 stycznia 1873 r.

w stosunku 6 od sta rocznie.

3901(3-3) Kraków, d. 20 Grudnia 1872.

GALICYJSKIE
Towarzystwo Parcelacyi i Budowy
W KRAKOWIE,

wypłacać będzie począwszy od dnia 2 stycznia 1873 r. tytułem zaliczki na dywidendę, za czas od rozpoczęcia swych czynności, to jest od 1go lipca do 31go grudnia 1872 roku

za kupon płatny 1go stycznia 1873 r.

od swych Akcyj Zakładowych pełnowpłaconych po złr. 100

złr. 2 kr. 50.

Wypłatę tych kuponów uskuteczniać będą:

w KRAKOWIE: **Kassa Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu,**
we LWOWIE: **Filia c. k uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu,**
w WARSZAWIE: **Bank Handlowy,**
w WIEDNIU: **Wiener Makler-Bank.** 3900(3-3)

Dyrekcya.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.